

Od najmłodszych do najstarszych wszystkim naszym Czytelnikom



Wesołych Świąt

życzy
Redakcja



Nowe posunięcia rządu Smitha przeciwko W. Brytanii

LONDYN

Rzecznik lotniczego towarzystwa brytyjskiego BOAC oświadczył 24 bm., że władze rodezyjskie zakazały samolotom odrzutowym tego towarzystwa zatrzymywania się na lotnisku w Salisbury w celu uzupełnienia zapasów paliwa. Decyzja ta stanowi kolejną „sankcję” podjętą przez rząd Smitha przeciwko Wielkiej Brytanii, w odpowiedzi na ogłoszone przez rząd brytyjski embargo na dostawy ropy dla Rodezji.

Pierwszą sankcją był zakaz dotyczący transportu produktów naftowych dla Zambii przez terytorium Rodezji.

Park w pustyni

W sercu pustyni jordańskiej powstaje pierwszy arabski park narodowy. W jego granicach znajduje się oaza Azraq, a także historyczna forteca i dwa pałace z XVIII stulecia, znane pod nazwą Amra i Kharanah.

O bogactwie znajdującej się w przyszłym parku fauny świadczy np. to, że naliczono tam 230 gatunków ptactwa, w tym 30 gatunków ptaków drapieżnych, 36 błotnych, 30 śpiewających (aż 12 rodzajów skowronków). Gnieździą się one wśród koron gęstych drzew i krzewów.

Automat sygnalizuje stan zdrowia pacjenta

W londyńskiej klinice uniwersyteckiej powstał pierwszy w Europie ośrodek zautomatyzowany medycyny pod dyktando dr Lawrence Payne'a.

Zainstalowane tam kalkulatory pilnują i analizują nieprzerwanie każdy przejaw choroby pacjenta. Umożliwiają to szybsze postawienie diagnozy niż może to uczynić lekarz lub pielęgniarka i natychmiastowe wprowadzenie w ruch systemów alarmowych.

Papieros z ochroniaczem?...

Na razie z zastrzeżeniem: podobno. Otóż pewna krajowa spółdzielnia pracy rozważa możliwość rozpoczęcia produkcji swego rodzaju papierosowego ochroniacza. Jest to miniaturowe urządzenie, przy którego pomocy można będzie palić papierosa np. w łóżku, bez obawy zaproszenia ognia.

AGENCJE ZACHODNIE DONOSZĄ Z DJAKARTY, iż mimo apelu prezydenta Indonezji — Sukarno o zaprzestanie represji wobec Komunistycznej Partii, która poniosła większe ofiary dla zapewnienia niepodległości krajowi niż inne partie polityczne — prześladowania lewicy trwają. KPI została zdelegalizowana już w 11 okręgach.

NA MIĘDZYNARODOWEJ AUKCJI FUTRZARSKIEJ W LONDYNIE, sprzedane zostały wszystkie wystawione tam przez polskich hodowców skóry lisów. Ich główni nabywcy — to Amerykanie i Japończycy.

PRZEWODNICZĄCY „ZWIĄZKU PRZESIEDLENCÓW” W NRF W. Jaksch wydał z okazji Nowego Roku specjalną odezwę, w której mówi o „głównych zadaniach” zachodniemieckiego ruchu rewizjonistycznego w 1966 r.

ABY KORZYSTAĆ Z BEZPŁATNEJ POMOCY LEKARSKIEJ OBIECANEJ PRZEZ PREZYDENTA USA, JOHN-SONA, 2 miliony starców amerykańskich będzie musiało zaświadczyc honorowo, że „nie są i nie byli w okresie 12 ubiegłych miesięcy członkami organizacji komunistycznej,

Ze świata

organizacji sprzyjającej jedności działania z komunistami, lub też organizacji oprowadzanej przez komunistów”. Wiadomość ta została ogłoszona przez Departament Zdrowia USA.

PENTAGON I ZACHODNIEMIECKIE MINISTERSTWO OBRONY doszły do porozumienia w sprawie współpracy przy projektowaniu i konstrukcji ciężkiego pancernego transportera. W ten pojazd wojskowy wyposażone zostaną obie armie.

KORRESPONDENT REUTERA PODAJE Z KONGA — LEOPOLDVILLE, że Antoine Glzenga, który miesiąc temu wypuszczony został na wolność, otrzymał obecnie miejsce w senacie kongijskim; będzie on tam reprezentował prowincję Kulu. A. Glzenga był współpracownikiem zamordowanego premiera Konga — Lumumby. Od 1962 r. przebywał prawie stale w więzieniu lub na zesłaniu.

Zamiast kelnera...

Nowy system „tarczowy” umożliwia konsumentom jednego z londyńskich barów składanie zamówień na napoje bez pośrednictwa kelnera. Na tarczy aparatu przypominającego telefon, wykręca się numer odpowiadający numerowi widniejącemu na danej butelce. Zapis klienta przechodzi drogą „elektroniczną” do barmana, który rozlewa dane napoje do kieliszków. Można także wezwać kelnera wybierając cyfrę 100.

Pytanie, czy i jak długo czeka się tam na pojawienie się tej żywej „setki”? (j)

ena 50 gr ^A

echo

KRAKOWA

Rok XX PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 300 (6343)

Kraków, 24, 25, 26 grudnia 1965 r.

2 imprezy międzynarodowe w Krakowie

Nawiązaliśmy współpracę kulturalną z przeszło 80 państwami Co zobaczymy w kraju i co przedstawimy za granicą w 1966 r.?

Jak przedstawiać się będzie nasza współpraca kulturalna z zagranicą w przyszłym roku, co pokażemy światu i co oglądać będziemy w Polsce? Informacji na ten temat udzielił 23 bm. dziennikarzom dyrektor biura współpracy kulturalnej z zagranicą — E. Markowski.

W 1966 r. utrzymywana będzie współpraca kulturalna z ponad 80 krajami wszystkich kontynentów. Wzbogacone zostaną dotychczas stosowane formy współpracy. Organizować będziemy np. studia stypendialne dla tłumaczy naszej literatury oraz sympozjony poświęcone zagadnieniom języka i literatury polskiej. Przewiduje się organizowanie wystaw artystycznych wspólnie z innymi krajami socjalistycznymi.

Położony zostanie nacisk na popularyzację naszego dorobku kulturalnego w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Filharmonia Narodowa uda się już w styczniu do NRF, a w III kwartale na Daleki Wschód — do Chin, Japonii i Indii. „Mazowsze” — odwiedzi Francję i kraje Ameryki Łacińskiej. Teatr Narodowy zaprezentuje swe przedstawienia w krajach skandynawskich, w Holandii, Jugosławii i

Dziś wieczorem umilkną strzały w Wietnamie na 30 godzin

LONDYN — NOWY JORK Agencje zachodnie podają, że 30-godzinne zawieszenie broni w Wietnamie wejdzie w życie o godz. 18 w piątek i

będzie trwało do północy z pierwszego na drugi dzień świąt.

Mimo zapowiedzi zawieszenia broni, 23 bm. toczyły się niezwykle zacięte walki. Samoloty USA bombardowały w DRW oprócz elektrowni Uong Bi k. Hajfongu, wyrzuciły raketową w odległości 100 km na północny zachód od Hanoi oraz lotnisko Nghia Lo.

Jak oświadczył rzecznik wojskowy USA, zostały zestrzelone 3 samoloty USA, w tym jeden przez rakietę typ-ziemia-powietrze.

W Wietnamie południowym niezwykle zacięte walki toczyły się w okolicach posterunku wojsk rządowych w Huong Vie.

wie, Festiwal muzyki dawnej krajów Europy wschodniej i środkowej w Bydgoszczy oraz festiwal muzyki współczesnej „Warszawska Jesień”.

Przewidziane są występy w Polsce baletu Bejarta z Belgii, królewskiego baletu z Danii, Orkiestry Symfonicznej z Leningradu. Czekają nas wizyty „Comedie Francaise” oraz „Teatro Piccolo di Milano”.

Miłośnicy plastyki będą mogli obejrzeć m. in. retrospektywną wystawę malarstwa czeskosłowackiego, ekspozycję współczesnego malarstwa i rzeźby z Włoch.

600 mln dzieci na świecie cierpi nędzę

Z okazji wręczenia Nagrody Nobla UNICEFOWI (Fundusz ONZ Pomocy Dzieciom), komitet wykonawczy przypomina, że około 600 mln dzieci na świecie cierpi nędzę, gdy jednocześnie rządy wydają miliardy dolarów na zbrojenia.

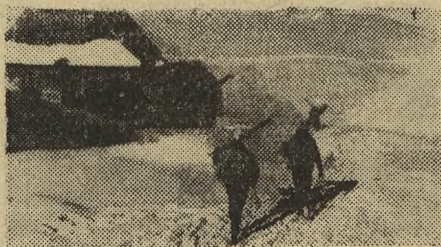
Mimo poczynionych w ostatnim dziesięcioleciu postępów, średnia śmiertelność dzieci w krajach mniej rozwiniętych ciągle jeszcze jest pięciokrotnie wyższa aniżeli w krajach zamożnych.

UNICEF stworzył do tej pory 30 tys. ośrodków zdrowia dla matki i dziecka, co stanowi przysłowiową kroplę w morzu potrzeb.



Żołnierze 38-go oddziału artylerii przeciwlotniczej w Demokratycznej Republice Wietnamu na stanowisku bojowym.

Kraków w okresie świąt będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie umiarkowane z przejściami, rano mgły i zamglenia, możliwe opady śniegu i deszczu. Wiatr południowo-wschodni 4-8 m/sek. Temperatura rano od zera do minus 1, dnajem od plus 1 do plus 3 st. C.



Wysokie odznaczenia dla małżeństwa Korzewnikjanc

23 bm. w siedzibie ZG ZBoWiD odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznanymi przez Radę Państwa małżeństwu Korzewnikjanc za ich czynny udział w walce z hitlerowskim okupantem i zasługi w pracy społecznej po wyzwoleniu.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski przyznany został b. szefowi sztabu Komendy Głównej Organizacji Wojskowej Korpusu Bezpieczeństwa, a następnie z-cy komendanta głównego początkowych sił zbrojnych AL-PAL - w Powstaniu Warszawskim obecnie członkowi RN ZBoWiD, pułkownikowi w stanie spoczynku - Leonowi Korzewnikjanc-Doliwie. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała wierna towarzysząca pracy i walki męża - Olga Korzewnikjanc.

Uroczystej dekoracji dokonał sekretarz generalny ZBoWiD - wicemin. Kazimierz Rusinek, składając równocześnie małżeństwu Korzewnikjanc serdeczne życzenia z okazji nadchodzącego jubileuszu 70-lecia ich urodzin oraz 50-lecia pożycia małżeńskiego.

Kłęska żywiołowa w Ameryce Płd.

Rozległe tereny Ameryki Południowej padły ofiarą wielkich powodzi. Zginęło wiele osób. W boliwijskim ośrodku górniczym Tipuni utonęło co najmniej 15 ludzi, a zaginęło około 100.

W brazylijskim mieście Petropolis, około 100 osób znalazło się bez dachu nad głową z powodu ulewnych deszczów i powodzi; utonęło 6 mieszkańców. Rząd ogłosił Petropolis i okolice jako teren dotknięty kłęską żywiołową.

„Nie chcą wybaczyć“...

Prasa zachodniemiecka poinformowała 23 bm., że deputowany z ramienia CDU, A. Hagmann złożył w parlamencie Badenii-Wirtembergii wniosek w sprawie utworzenia centralnego ośrodka dla wyjaśnienia „zbrodni”, jakie zostały popełnione wobec niemieckiej ludności cywilnej w czasie przesiedlenia jej z dawnych terytoriów wschodnich Niemiec. Do wniosku tego przyłączyli się trzej inni deputowani CDU, wzywając rząd Badenii-Wirtembergii do utworzenia przynajmniej w tym kraju, w ramach prokuratury, odpowiedniego oddziału.

W uzasadnieniu swego wniosku Hagmann pisze, że w interesie sprawiedliwości niedopuszczalne jest, aby ścigano jedynie „krzywdy zwycięzców” i pomijano „krzywdy zwyciężonych”.

Nowe decyzje KERM-u

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu 21 bm. rozpatrzył, przy udziale przedstawicieli Prezydium WRN w Rzeszowie, przedstawione przez przewodniczącego Komisji Planowania przy RM podstawowe kierunki rozwoju Tarnobrzeskiego Zagłębia Siarkowego do roku 1980 (plan regionalny). W związku z tym zatwierdzono także program inwestycji towarzyszących, związanych z rozwojem przemysłu siarkowego w rejonie Tarnobrzegu.

Na wniosek ministra finansów, powzięto uchwałę ustalającą nowe zasady gospodarki finansowej zarządów budynków mieszkalnych rad narodowych. Przepisy te mają na celu najbardziej efektywne wykorzystanie na remonty i eksploatację budynków mieszkalnych środków, uzyskiwanych z tytułu czynszów najmu. Zarządy, budynków mieszkalnych, działające w formie przedsiębiorstw i zakładów, zostają wyposażone w odpowiednie środki finansowe.

Na wniosek ministra rolnictwa, powzięto decyzję o utworzeniu Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych z siedzibą w pow. Środa w woj. poznańskim.

XX sesja ONZ wykazała że większość państw dąży zdecydowanie do utrwalenia pokoju

Wywiad z delegatem ZSRR N. Fiedorenką

NOWY JORK

W związku z zakończeniem obrad XX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, N. FIEDORENKO udzielił wywiadu nowojorskiemu korespondentowi Agencji TASS.

Zaznaczył on, że XX sesja wyróżniała się swym charakterem antykolonialnym i antyimperialistycznym oraz wykazała, że większość państw dąży zdecydowanie do utrwalenia pokoju i do rozwoju współpracy międzynarodowej.

N. Fiedorenko podkreślił, że problem wietnamski nie znajdował się na porządku obrad, lecz mimo to wielu delegatów potępiło zbrodniczą wojnę prowadzoną przez USA przeciwko narodowi wietnamskiemu.

Doniosłe znaczenie mają: uchwała w sprawie zwolnienia nie później niż w 1967 r. ogólnosiwiatowej konferencji rozbrojeniowej oraz jednomyślne uchwalenie międzynarodowej konwencji o likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej.

N. Fiedorenko zaznaczył, że mocarstwom zachodnim udało się znowu przerzucić dyskusję nad takimi prowokacyjnymi zagadnieniami jak „sprawa tybetańska” i „problem koreański”. Ponadto USA i ich sojusznikom udało się nie dopuścić do przywrócenia CHRŁ należnych jej praw w ONZ.

Zgromadzenie Ogólne NZ - kontynuował N. Fiedorenko - uchwalilo z inicjatywą ZSRR 109 głosami na ogólną liczbę 117 członków ONZ deklarację o niedopuszczalności ingerowania w wewnętrzne sprawy państw i narodów.

ROMANOWIE W „HOLIDAY ON ICE”

Doskonała para lądziarzy czeskosłowackich - rodzeństwo Ewa i Paweł Romanowie - mistrzowie świata w tańcach na lodzie występują obecnie w amerykańskiej rewii lodowej „Holiday on ice”, z którą przybyli do Pragi na występy. Na zdjęciu: E. P. Romanowie podczas pokazów w Pradze. FOT - CAF



Świąteczna aura pod znakiem odwilży - śnieg i mróz

dopiero pod koniec grudnia

Wbrew przewidywaniom meteorologów, ochłodzenie w czasie świąt nie nastąpi. Od Atlantyku zbliżył się nowy niż, który przyniesie powtórne ocieplenie. W dniu wigilijnym, po większych rozpozodzeniach od zachodu kraju ponowny wzrost zachmurzenia i miejscowe opady śniegu, a potem deszczu. W nocy przymrozki a w dzień temperatura od plus 1 stopnia na północnym wschodzie do plus 3 stopnie w centrum i plus 4 na zachodzie.

W pierwszym dniu świąt zapowiada się pogoda w kratkę: chwilami chmurno i opady deszczu ze śniegiem lub deszczu, potem przejaśnienia i nowa fala opadów. Drugiego dnia świąt możliwe jest od północnego zachodu ponowne lekkie ochłodzenie. W nocy temperatura ok. minus 4 st. na północy do ok. minus 2 st. w centrum i 0 na południu. Możliwe opady mokrego śniegu, przy temperaturze nieco powyżej zera.

W Tatrach w wyższych partiach gór utrzyma się mróz do minus 6 stopni. Przewidywane są nowe opady śniegu, co poprawi warunki narciarskie.

W ostatnich dniach grudnia, ok. 25-29 bm., według prognoz długoterminowych PIHM, ma nastąpić ochłodzenie: w nocy na północy kraju do minus 10-15 stopni a w centrum ok. minus 10 st. Przewidywane są obfite opady śniegu, poprzedzające falę mrozów.

Wszystkimi miłym Czytelnikom życzenia z okazji świąt składa WICHEREK

Dalszy wzrost współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i ZSRR

MOSKWA

W stolicy ZSRR podpisano protokół o zakończeniu III posiedzenia polsko-radzieckiej międzyrządowej komisji do spraw współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Protokół przewiduje dalsze pogłębienie współpracy.

Protokół podpisali: szef delegacji polskiej, wicepremier P. Jaroszewicz i szef delegacji radzieckiej, wicepremier M. Lesieczko.



Dr Daré Miller z Los Angeles w stanie Kalifornia (USA) zajmuje się oryginalnymi eksperymentami w dziedzinie hipnozy. Dr Miller wybiera sobie za medium - psy, które odpowiednimi „zakładkami” i gestami potrafi na pozekaniu uspić, a potem obudzić. Na zdjęciu: seans hipnotyczny przeprowadzany przez dra Mille- ra (po lewej) z chartem w obecności właścicielki psa: modelki Barbary Singleton. CAF

KRONIKA wypadków

Przy ul. 29 Listopada zderzyły się wczoraj rano dwa samochody ciężarowe. Przyczyną było niezachowanie bezpiecznej odległości w czasie wymijania przed kierowcą - 27-letniego Witolda Wojsa z PKS Kielce. Samochody zostały uszkodzone. Na pięci przy ul. Wielekiej wypadł z tramwaju 66-letni Jan Wójcik z Czulie (pow. Proszowice). Doznał on obrażenia prawej stopy. Na ul. Kazimierza Wielkiego przebiegający przez jezdnię 11-letni Janusz Garduła wpadł pod samochód. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu. Na ul. Rakowiekiej wypadł na jezdnię z tramwaju linii „11” 43-letni Tadeusz Harkawy (ul. Madalińskiego 18). Doznał on obrażeń głowy.

PRZYJEŹDŹA JACQUES BRELA

W dniach 12, 13 i 14 stycznia 1966 r., o godz. 19, w hali „Wisły”, wystąpi z recitale piosenek znany, znakomity piosenkarz francuski i kompozytor, groźny konkurent Charles'a Aznavour'a, należący do czołówki paryskich gwiazd - Jacques Brel.

Jacques Brel odniósł szereg wielkich sukcesów na scenach Bobino, Alhambry i Olympii. Jego piosenki „Nie opuszczaj mnie” i „Walc na 1000 taktów” oraz szereg innych, o dramatycznej treści i wstrząsającą interpretowanych, przysporzyły mu sławy, jako doskonałemu kompozytorowi i wykonawcy.

Wielkim wydarzeniem artystycznym stał się jego recital w paryskiej „Olympii”. Występy J. Brela w Krakowie organizują przedsiębiorstwa estradowe MPIA i WPIE.

Przedsprzedaż biletów - począwszy od 28 grudnia - w kasach „Orbisu” i „Filmotechniki”.

Po rozmowach Johnson-Erhard

Kancelerz NRF - Erhard, powrócił do Bonn po waszyngtońskich rozmowach z prezydentem Johnsonem. Oto co pisze prasa amerykańska i francuska o wynikach rozmów kancelerza NRF w USA.

WASZYNGTON

„CHRISTIAN SCIENCE MONITOR” wyraża opinie, że Johnson miał do wyboru trzy możliwości: odrzucić całkowicie żądania NRF dotyczące większego jej udziału w kwestiach nuklearnych, zaakceptować je bez zastrzeżeń, lub

5 zabitych

w kraksie pod N. Dworem

Na szosie Warszawa - Nowy Dwór wydarzył się 22 bm. tragiczny wypadek drogowy. Prowadzony przez 19-letnią Liliannę Świerczyńską samochód „Wartburg”, wskutek poślizgu zderzył się z ciężarówką „Star”.

W wyniku zderzenia śmierć ponieśli pasażerowie „Wartburga”: Liliana Świerczyńska, Krzysztof (lat 45), Cecylia (lat 46) i Bożena (lat 17) Salaminowie oraz Halina Peika (lat 42).

Kierowca i dwaj pasażerowie ciężarówki - wyszli z katastrofy bez obrażeń.

Pod Giewontem zjazd turystów z całej Europy

30 tys. gości w uzdrowiskach Doliny Popradu

23 bm. miejscowości wczasowe przyjeżdżające do Zakopanego wypełnione były do ostatniego miejsca. Wśród 20 tys. przyjeżdżających są również turyści zagraniczni z Anglii, Austrii, Belgii, NRD, Szwecji, Węgier i ZSRR. Pod Giewontem gości już ok. 4 tys. młodzieży, która spędzi w Zakopanem i okolicach ferie świąteczne.

Równie tłoczno jest w Krynicy i Szczawnicy. Oblicza się, że w rejonie Krynicy, łącznie z Muszyną, Żegiestowem i Piwniczną, spędzi świąta i Nowy Rok ok. 30 tys. osób. Wszystkie domy wczasowe i pensjonaty, a także prywatne kwatery zajęte są do ostatniego miejsca. Najatrakcyjniejszą w obecnym sezonie zimowym miejscowością Dolnego Śląska okazał się Zieleniec k/Dusznik. Ta malownicza wieś, położona na wysokości 900 m nad poziomem morza, posiada doskonałe warunki narciarskie.

Najatrakcyjniejszą w obecnym sezonie zimowym miejscowością Dolnego Śląska okazał się Zieleniec k/Dusznik. Ta malownicza wieś, położona na wysokości 900 m nad poziomem morza, posiada doskonałe warunki narciarskie.

Z kraju

DELEGACJA SEJMU PRL POWRÓCIŁA Z MEKSYKU

23 bm. powróciła do kraju z Meksyku delegacja Sejmu PRL z marszałkiem Sejmu Cz. Wycechem na czele.

POLSKO - GWINEJSKA WYMIANA TOWAROWA

W dniach od 20 do 23 bm. toczyły się w Warszawie polsko-gwinejskie rokowania handlowe. Ugodniono przedłużenie do końca 1968 r. umowy handlowej i płatniczej z 1960 r. Równocześnie ustalono listy towarowe wzajemnie wymienianych towarów na rok 1966.

UMOWA HANDLOWA Z MAROKIEM

Jak informuje MHZ, w dniach od 20 do 23 bm. przebywał w Maroku, na zaproszenie ministra handlu i rzemiosła Abdelhamid Zemmouri, minister W. Trampczyński. 22 bm. podpisana została między rządem PRL a rządem Królestwa Maroka umowa w sprawie dostaw na warunkach kredytowych, maszyn i urządzeń inwestycyjnych.

Nic więc dziwnego, że schronisko i stacja turystyczna w Zielenicy wypełnione są do ostatniego miejsca.

W okresie od 27 grudnia do 5 stycznia przebywać będzie w Bieszczadach ponad 700 turystów.

Dalsza pomoc ZSRR dla DRW

Jak donosi Agencja TASS, w dniach od 6 do 22 bm. przebywała w ZSRR rządowa delegacja gospodarza DRW. Szef delegacji, wicepremier i członek Biura Politycznego KC PPW, Le Thanh Nghi, odbył serdeczne i przyjacielskie rozmowy z L. Breżniewem i A. Kosyginem.

Zawarto porozumienie o udzieleniu przez ZSRR dalszej pomocy gospodarczej i technicznej dla DRW i o wzajemnych dostawach towarów.

Związek Radziecki - stwierdza komunikat - wierny zasadom międzynarodowego proletariackiego, udziela DRW wszechstronnej pomocy w rozwoju gospodarki narodowej, z uwzględnieniem potrzeb powstających w toku walki narodu wietnamskiego przeciwko agresji imperialistycznej USA.

D. Walas-Kobylińska kapitanem

M S „Kołobrzeg II”

Dowódcą pierwszego statku handlowego, budowanego w Bułgarii dla Polski, została kapitan żeglugi wielkiej Danuta Walas-Kobylińska.

Oprócz M/S „Kołobrzeg II” w stoczni w Warnie zostanie zbudowanych dalszych 15 statków o tonażu po 3200 DWT dla szczecińskiego armatora.

Przymusowe lądowanie

W miejscowości Brody Dolne k/Gostynina, z powodu gęstej mgły zmuszony został do lądowania w polu lecący do Warszawy samolot sanitarny z Bydgoszczy.

Samolot „JAK-12” pilotowany przez L. Merlo uległ częściowemu uszkodzeniu. Załoga i pasażerowie wyszli z tej kraksy cało.

Zmotoryzowani kłusownicy

W lesie przyległym do Żyrardowa kłusownicy zastrzelili ostatnio dwie sarny. Wezwani do zatrzymania się przez strażnika - zbiegli ostrzelując się.

Energiczny pościg MO doprowadził do odnalezienia samochodu, którym kłusownicy przyjechali do lasu. Zatrzymano właściciela samochodu Jerzego Góreckiego.

W Sylwestra na estradzie i ekranie kina „Apollo”

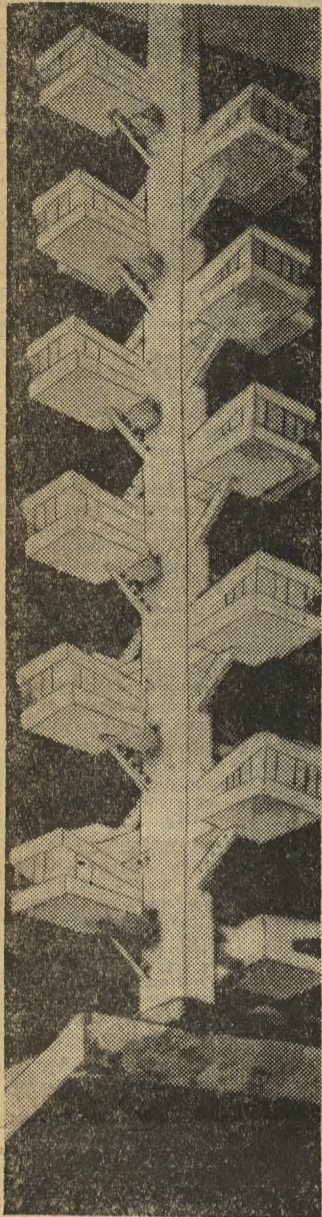
TATA, MAMA, SYLWESTER i JA - to tytuł imprezy estradowo-filmowej organizowanej w dniu 31. XII. 1965 w kinie APOLLO. Na estradzie wystąpią artyści scen krakowskich: I. Borowicka, J. Bujajska, Stanisław Gronkowski, A. Popiel, R. Węgrzyn i H. Serafin. W ich wykonaniu usłyszymy popularne i lubiane melodie operetkowe, piosenki włoskie i cowbojskie, humorystyczne monologi i skecze. Na ekranie zabawnopikantna komedia prod. włosko-francuskiej w obsadzie: M. Morgan, D. Darrieux, S. Milo pt. KOBIETY STRZEZECIA SIĘ.

Początek imprez estradowo-filmowych o godzinie 20-tej i 23-ciej. Przedsprzedaż biletów w punktach „Filmotechniki”.

Jacek Adolf

U progu urbanistycznej rewolucji

Wielkimi krokami zbliżamy się do progu eksplozji demograficznej. Stymilionowa Polska stanie się rzeczywistością już za kilkadziesiąt lat. Pustoszeje wieś, uprawiana maszynami ziemia



Dom, składający się z jednoizbowych mieszkań, przymocowanych do stalowej wieży, w której znajdują się windy i schody, zaprojektował architekt Horst Dollinger ze Stuttgartu. Wieża jest przenośna, dzięki czemu „dom” można zmontować w jakimkolwiek dogodnym miejscu. Zdaniem twórcy dom-wieża może doskonale zastąpić hotel.

potrzebuje coraz mniej ludzkich rąk, ludzi przyciąga wielki przemysł, coraz tłumniej osiedlają się w wielkich skupiskach miejskich. Miasta olbrzymieją, rosną do monstrualnych rozmiarów i przekształcają się w środowisko coraz mniej sprzyjające ludzkiej egzystencji. Już dziś znaczny procent ludzi żyje w miastach-kolosach, w oderwaniu od przyrody, w niesamowitym tłoku, hałasie, zgiełku. Miasta dławią się samochodami, wbrew oszalamiającemu postępowi techniki życie miejskie staje się coraz bardziej skomplikowane, kłopotliwe i niezdrowe. Co będzie jutro? Zjawiska te coraz wyraźniej zaczynamy odczuwać nawet w naszym małym Krakowie. Pod koniec XX wieku będziemy musieli zbudować (dla ludzi tyle, ile w ogóle zbudowano od początku całej naszej cywilizacji. Już dziś w miastach-olbrzymach notuje się wśród mieszkańców 72 proc. neurastenii, 52 proc. alergii, coraz głośniejsze są o degeneracji grożącej mieszkańcom. W zwielokrotnionych, podniesionych do potęg miastach przyszłości grozi nam odpowiednio większe niebezpieczeństwo.

Od kilku lat architekti, urbanisci, socjologowie zdają sobie sprawę, że problem miasta jutra musimy zacząć rozwiązywać już dzisiaj, żeby uniknąć fatalnych konsekwencji nieuchronnej a postępującej w zawrotnym tempie totalnej urbanizacji. Zaczęły się gorączkowe poszukiwania kształtu miasta przyszłości. Początek dał genialny Le Corbusier, stwarzając plan przebudowy centrum Paryża. Anglicy zaproponowali Motopię — olbrzymi twór złożony z monotonicznie powtarzających się kwadratów bloków mieszkalnych z ruchem samochodowym na dachach tej kamiennej szachownicy. Niemeyer projektuje miasta linearne. Friemann dał projekt zbudowania drugiego miasta nad dzisiejszym Paryżem. Japończyk Kenzo Tange, jeden z najbardziej realistycznych i najciekawszych twórców, zaprojektował nowe, pięciomilionowe Tokio na wodach zatoki, na sztucznych tarasach, niosących konstrukcje gmachów mieszkaniowych i usługowych na wysokości 200—300 m. Nie brak pomysłów fantastycznych, wizji bardziej plastycznych niż konkretnie rozwiązujących praktyczne pro-

blemy, piętrzących stare trudności. Wszystkie te twórcze poszukiwania są jednak konieczne i choć mają mały wpływ na to, co dzieje się dzisiaj, mogą zdecydować o kształcie bliskiego jutra, przynieść rozwiązanie coraz groźniejszych, niemal dramatycznych sytuacji miasta.

Jeden z twórców miast przyszłości pracuje w Krakowie i po kilkunastu latach pracy stworzył projekt, który zdaje się w pomysłny sposób rozwiązywać cały kapitalny problem. Twórcą tym jest profesor **Włodzimierz Gruszczyński**, kierownik katedry projektowania na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Stworzył on koncepcję nowego typu miasta o sprzężonej komunikacji.

Wielu ludzi wyobraża sobie, że w przyszłości, kiedy stać nas będzie na to, zamieszkamy w rozrzuconych wśród krajobrazu willach i poruszać się będziemy własnymi samochodami. Nierealna utopia! Przy tak olbrzymiej ilości mieszkańców, miasta willowe pożarłyby cały teren i byłyby ciężko chore na konflikt komunikacyjny. Miasto jutra w wizji prof. Gruszczyńskiego jest miastem bloków mieszkalnych sprzężonych zróżnicowanym systemem komunikacyjnym.

Pełny kontakt z przyrodą

— to pierwsza zasada. Dwudziestokondygnacyjne, 5-tysięczne jednostki mieszkalne wzniesione są wysoko nad ziemią, na trzydziestometrowych słupach rozstawionych co sześćdziesiąt metrów i oddalone od siebie o 400 metrów. W dole zieleni, ogrody, sady owocowe, za oknem niebo, słońce, plener. Druga zasada: sąsiedzi nade mną i pod mną, z przodu i z tyłu swobodna przestrzeń. Są to więc ule, lecz ule dające maksimum swobody i izolacji, a przy tym tworzące miasto, w którym żyje się w warunkach przyrodniczych wolnego i otwartego krajobrazu. Miasto staje się w ten sposób częścią architektury przyrody i stworzone jest w jej skali. Mieszkaniec ma — jak mówi profesor — 100 proc. ciszy i 100 proc. przyrody.

Mieszkania na pewno będą produkowane fabrycznie, systemem taśmowym, wyposażone w typowe instalacje techniczne i sanitarne, lecz dające zarazem właścicielowi możliwość — w miarę zmiany potrzeb, wzrostu zamożności — swobodnego kształtowania wnętrza, dzięki przesuwanym ścianom, wbudowanym urządzeniom.

Usługi, z których korzysta się najczęściej, znajdują się w bezpośrednim zasięgu mieszkańców, w obrębie 5-tysięcznej jednostki mieszkalnej. Będą to przedszkola, szkoły, sklepy, kina, sale gimnastyczne, ogrody i kryte tarasy, na dachach — pływalnie a jednocześnie baseny przeciwpożarowe. Dalej, już dla całego quartier domy towarowe. W pięciu 240-metrowych drapaczach obsługujących całe milionowe miasto wszystkie urzędy, ośrodki dyspozycji społecznej.

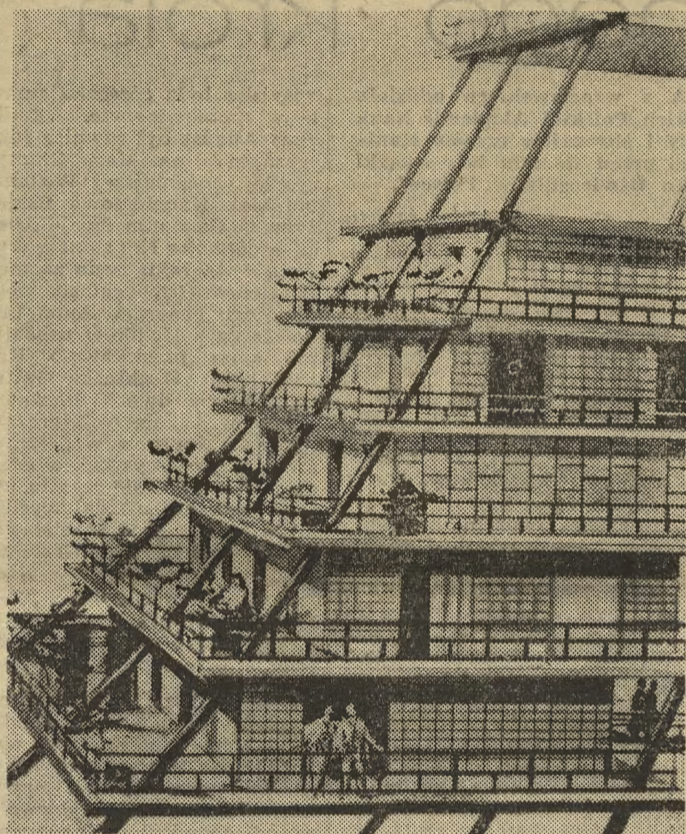
Podróż w aucie — lecz pociągiem

Kluczem miasta przyszłości jest komunikacja — tak zorganizowana, by zapewnić maksimum wygody, szybkości i sprawności przewozu olbrzymich mas ludzi i towa-

row. Nie będzie to komunikacja samochodowa! Samochód stanie się środkiem lokomocji na krótkie dystanse, do 100 km; na urlop i weekend, w dalszą podróż zabierac się będzie wóz pociągów. Kolej będzie krwioobiegiem wielkiej komunikacji — w innej niż dziś postaci, na poszerzonych, kilkunastometrowych torach, pędząca z szybkością kilkuset kilometrów na godzinę i przewożąca całe tłumy i ogromne ładunki. W mieście działa komunikacja sprzężona: wieniec autostrad i dróg kołowych dla aut, dla masowych przejazdów monorail — kolej jednoszynowa, już dziś wypróbowana w wielu krajach świata, poruszająca się bezszelestnie na poduszce powietrza. W pobliżu forum ogniskującego transport i organizację miasta — dworce autobusowe i dworce szybkiej kolei, pod ziemią równoległy układ metra sprzężonego z naziemnym systemem komunikacyjnym.



Rysunkowa wizja przyszłości Tokio: dzielnica domów wiszących, połączonych pomostami z lądem stałym.



Fragment konstrukcji domu zawieszono na stalowych kablach.

Zycie tylko w miastach

Ludzie przeniosą się do miast, tereny wiejskie będą mogły znów nabrać charakteru krajobrazu naturalnego. Samo zaś miasto — tak jak je sobie — bardzo szczegółowo — można wyobrazić na podstawie wizji (niebawem konkretnej, i przemysłowej) dalekowzrocznego krakowskiego profesora, będzie antytezą współczesnych miast-kolosów. Będzie to miasto czyste, widoków, zieleni, krajobrazu i przyrody, dające pełne zaspokojenie większości potrzeb, zapewniające łatwość poruszania się, o czytelnym, przejrzystym układzie, stanowiące całość architektoniczną.

Szczegółowo opracowana koncepcja miasta prof. Gruszczyńskiego jest niewątpliwie bardzo cennym, interesującym a przy tym realistycznie ujętym wkładem w ogólnowiatowe poszukiwania kształtu miasta jutra. Powiada profesor: „Nie przygotowani na przyszłość, będziemy musieli naśladować — a wtedy stracimy własną pozycję kulturalną. Do światowej wystawy bukietów architektury — trzeba przynieść własny”.

Działo strzelające... śniegiem wyczaruje w ciągu nocy trasę dla narciarzy

Organizatorom imprez zimowych wiele kłopotu przysparza często brak śniegu na wytyczonych trasach zjazdu, slalomu czy innych konkurencji. Dotychczas radzono sobie w ten sposób, że na trasę zwożono upragniony śnieg z innych partii gór. Było to jednak zawsze bardzo kosztowne i niewygodne.

Obecnie kłopoty te zdają się należeć do przeszłości. W kilku krajach konstruowano bowiem ostatnio „działa śnieżne”. Jedno z nich, konstruowane w Pradze, przechodzi właśnie próby w ośrodku sportów zimowych Telice.

„Działo śnieżne” to agregat wyrzucający pod wysokim ciśnieniem mieszaninę wody i powietrza w postaci mgły, która przy temperaturze kilku stopni poniżej zera opada w postaci płatków śniegu.

Trzy takie „działa” są w stanie w ciągu nocy wyczarować na 3.000 m trasie zjazdu warstwę śniegu szerokości 30 m i grubości 30 cm. (NNT-PAP)

Dwa łyki nowej techniki

BRYTYJSKA firma CIC wypuściła na rynek nowy materiał izolacyjny, refrasil. Odnacza się on dobrymi właściwościami termo- i elektroizolacyjnymi w temperaturach nawet powyżej 1000 st. C.

WE FRANCJI od niedawna eksploatuje się próbną odcinek kolei podwieszanej, osiągnącej prędkość podróżną około 50 km/godz. Koszt jej budowy okazał się około 8 razy mniejszy, niż kolei podziemnej. 1 km trasy napowietrznej budowano około 10 dni, podczas gdy budowa takiego odcinka kolei podziemnej trwa 9 miesięcy.

W USA prowadzone są badania nad zastosowaniem ciepłych metali w układach sterowania hydraulicznego samolotów nadźwiękowych i statków kosmicznych. Chodzi tu o stworzenie układów działających sprawnie w temperaturach rzędu 600 st. C.

NA WĘGRZECH skonstruowano interesujące urządzenie do precyzyjnego określenia barw, co ma duże znaczenie w praktyce przemysłowej. Węgierski kolorimetr podaje mierzone wartości od razu w liczbach i może znaleźć szerokie zastosowanie przy produkcji barwników, tworzywnych sztucznych itp.

NA ZACHODZIE zrealizowano niedawno 7 jednoczesnych transmisji telewizyjnych — siedmioma odrębnymi kanałami wizyjnymi i fonicznymi — na jednej wiązce laserowego światła.

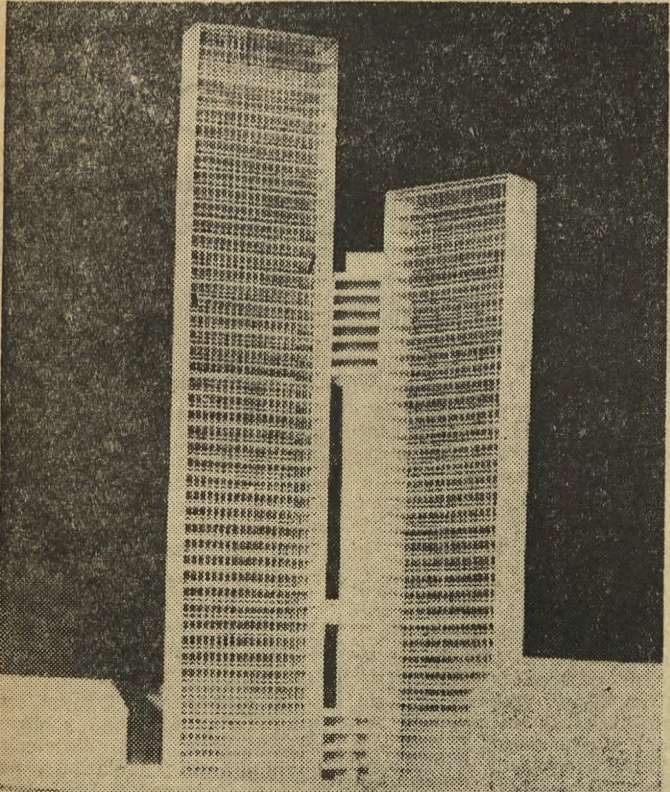
FIRMA AEG skonstruowała generator magnetydrodynamiczny (MHD), w którym — zamiast plazmy — czynnikiem roboczym jest płynny sód. Generatory MHD są urządzeniami o dużych perspektywach w energetyce.

MAGNETOFON, w jaki był wyposażony statek „Gemini”, został skonstruowany specjalnie w tym celu. Umożliwia on zarejestrowanie ponad 5 tys. danych pomiarowych w ciągu sekundy. Na każdym milimetrze taśmy mieści się około 110 informacji.

NIEBAWEM do badania głębin morskich zostaną użyte pierwsze batyskafy, wykonane z włókna szklanego i żywicy epoksydowej. Okazuje się, że mogą one zastąpić z powodzeniem konstrukcje ze stali specjalnej.

GENERATOR NADPRZEWODNIKOWY. W laboratorium firmy Avco-Everett skonstruowano doświadczalny generator, którego uzwojenie wykonane jest z nadprzewodnika. Przewiduje się, że generatory takie, o mocy 1 MW, będą około 2-krotnie lżejsze od generatorów klasycznych.

MIKROTURBO, to najmniejszy użytkowy silnik rakietowy, który skonstruowano w USA. Ciężar: 17 kg. Moc: 105 KM. Znalazł na razie zastosowanie do napędu go-cartów i jednoosobowych ślizgaczy.



Nagrodzony projekt gmachu rady miejskiej Düsseldorfu — dzieło architekta z Karlsruhe Rudolfa Mosera. Są to trzy połączone wieżowce o wysokości 119, 130 i 165 m.



Temida na wesoło

Na tych procesach się śmiałem...

O czym rozmawiają między sobą sędziowie, adwokaci i prokuratorzy w kulturalnych pogawędkach podczas chwil wolnych między rozprawami? Oczywiście — właśnie o swoich procesach — i o najświeższych anegdotach, jakie wydarzyły się ostatnio na sądowych salach. Bowiem w poważnych i surowych przybytkach Temidy nieraz błyskają migawką humoru. Humorowi swoistego, który tylko w sądowych murach może się zrodzić.

— Czasem naprawdę trudno jest utrzymać za stołem sędziowskim powagę — mówi sędzia mgr ROMAN SOCHACKI. — Pewien świadek

np. zeznał mi tak na jednym z procesów: „Oskarżony podszedł do mnie i powiedział: „daj ognia, ty szarpikłaku! Spytalem świadka, co ma oznaczać to słowo: nazwisko, przydomek, obraźliwe wyzwanie? „Ach, nie” — odrzekł świadek, „Tylko, że ja jestem fryzjerem a u nas w Toniaci tak właśnie fryzjerów nazywają...” — Czasem zdarzają się jeszcze trudniejsze migawki. Np. użyte w pewnym procesie pod adresem jednej z kobiet określenie „ścigacka kur” oznaczało w tamtym środowisku ni mniej ni więcej, tylko to, że dana niewiasta... niezbyt moralnie się prowadzi! Często też wynikają na sali sytuacje zaskakujące. Przewodniczyłem np. rozprawie, podczas której miano rozpatrywać sprawę kobiety oskarżonej o to, że w kłótni siekierą odcięła swej bratowej palec u ręki. Wywołano sprawę, na salę weszła spora gromadka kumów i znajomych. Nagle z tego tłumu rozległ się gromki głos: „Janek, teraz wyciągaj!” Chwila konsternacji... Może oto znowu wyciągną siekiere? Ale ów Janek — jak się potem okazało mąż oskarżonej — wydobyl tylko... dwie gromnice i „pasyjke”. Gromnice zapalił — po czym — razem z żoną — wyrecytował: „Niech się stanie sprawiedliwość przed Panem Bogiem i Wysokim Sądem!” — Kazałem przerwać ten rytuał, jako zakłócający porządek rozprawy. Moje polecenie — acz niechętnie — wykonano, ale gdy potem został ogłoszony wyrok skazujący oskarżoną, jej mąż, znowu na okrzyk „Janek, wyciągaj!” — wydobyl z zanadrza „pasyjke” i wyciągnawszy ją wysoko uroczyście oświadczył: „niech Pan Bóg nasze winy na was wszystkich tu przeleje!” — po czym towarzysztwo równie uroczyście opuściło salę...

Nieraz też ledwie się można powstrzymać od śmiechu, gdy strony składają sądowi swe personalia. Nazwisko? Kowalski. Syn? Ojca i matki, miałem oboje rodziców. Pochođenje społeczne? Rzym-skiel! Wykształcenie? Średnie. To znaczy — jak szkoła, ile klas? Trzy klasy szkoły podstawowej! To czemu oskarżony mówi, że ma średnie wykształcenie? No, bo się średnio uczyłem... — Kiedyś stanęła przed sądem suto wymalowana Cyganka. Wasz zawód wyuczony? Aktorka! Wykształcenie? Analfabeta!

Czasem odzywki stron są naprawdę nieoczekiwane. Tylko ja proszę, żeby w składzie Sądu był przynajmniej jeden ławnik z wyższym wykształceniem, bo ja jestem kapitan rezerwy jeszcze przed 1939 roku! Innym razem pewna oskarżona położyła na stole jakiś swój pakunek, z którego czuć było brzydki zapach starych kości. „Proszę wziąć stąd tę swoją paczkę!” „Co? To Sądowi „Kultura” przeszkadza?” Okazało się, że pakunek był zawinięty w „Kulturę”... Osobnym dla siebie rozdziałem są pertraktacje z oskarżonymi o wątpliwe poczytalności. Pewnego dnia wytworna i elegancko ubrana dama krzyknęła do mnie z oburzeniem: „Pan nie wie, kto ja jestem! Mój narzeczony, to generalny prokurator paktu NATO!” Kiedyś indziej znów, nabrawszy przeświadczenia o zmałym stanie władz umysłowych pewnej oskarżonej, zaproponowałem jej, aby dobrowolnie poddała się badaniu psychiatrycznemu. Po chwili wahania oświadczyła: „Zgadząm się, ale pod warunkiem, aby w składzie biegłych-lekarzy był przynajmniej jeden Austriak! Czuję, że we mnie płynie krew warszawsko-wiedeńska!” — Kiedyś byłem świadkiem, jak poważny skład trzech sędziów rewizyjnych wybuchnął zniechęca homeryckim śmiechem — mówił mec. ANTONI WOŹNIAKOWSKI. — Była to jakaś wiejska sprawa sąsiadka o naruszenie w posiadaniu i szkody. Naruszenie to polegało na tym, że krowa gospodarza A. wypchała łeb między balaski płotu — i szczypała trawę już z łąki gospodarza B. Aby te groźne spustoszenia jak najbardziej wyraziście odmalować, autor pozwu o naruszenie zaopatrzył swe pismo... efektownym rysunkiem, na którym widać było ową krowę, wsuwającą głowę między sztachety. Żeby zaś tym bardziej dosadnie zilustrować zię zamiary zwierzęcia i jego właściciela, rysownik zaopatrzył krowę... złośliwym, a straszliwym zezem w oczach! Nic dziwnego, że po odnalezieniu takiego nieoczekiwanego obrazka w aktach sądowych, każdy musiał wybuchnąć śmiechem. Raz znowu byłem na sali, gdy toczyła się sprawa przeciw jakiemś wiejskiemu młodzianowi o ustalenie ojcostwa. „Czy potwierdzacie, że małoletnia Julia R., córka Józefa R., jest waszym dzieckiem?” „Tak,

przyznaje, że to moje dziecko”. — Sędzia — dla ostatecznego formalnego wyjaśnienia sprawy — pyta jeszcze: „A zatem potwierdzacie, że w okresie koncepcyjnym przed urodzeniem się dziecka z Józefą R. współżyliście fizycznie?” „O, co to — to nie! Dziecko moje, nie powiem, ale nigdy z Józefą fizycznie nie współżywałem. W żadnym wypadku nie przyznaję się, Niech Wysoki Sąd to zapisze”. Sąd był w kiopocie, ale przede wszystkim dlatego, aby utrzymać powagę, bo wszyscy się wokół śmiali. Tak, tak człowiek nigdy nie wie, co go rozśmieszy — nawet na sądowej sali.

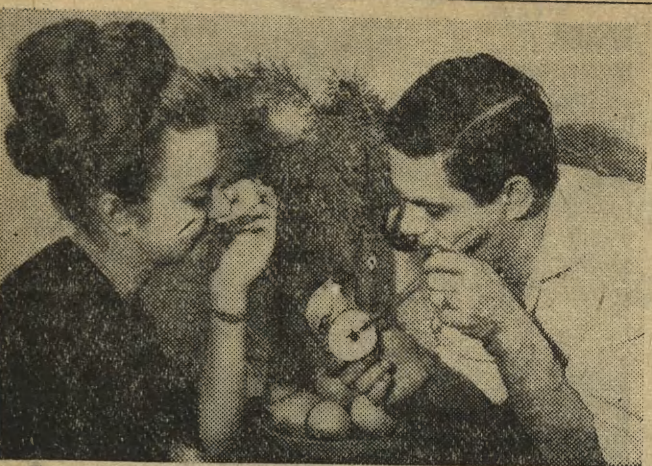
Zebrał: JERZY PARZYŃSKI

Gdy włos rzednie

Choć bujna czupryna ma przede wszystkim znaczenie estetyczne, znane są dobrze zmartwienia, szczególnie brzydszej części ludzkości, związane z wypadaniem włosów. Mimo wysiłków lekarzy i chemików, dotychczas nie znaleziono jeszcze właściwego leku na łysienie.

W tej sytuacji szczególne zainteresowanie wzbudziły opublikowane w „The Journal of the American Medical Association” wyniki doświadczeń przeprowadzonych przez dr C. Papę i współpracowników. Przy stosowaniu leków hormonalnych stwierdzono, że przedostanie się do krwi hormonu męskiego, testosteronu, sprzyja wypadaniu włosów. Jednak wprowadzenie tego samego hormonu nie do układu krążenia, ale w postaci maści, bezpośrednio na skórę, przyniosło krącoowo odmienne rezultaty.

Dr Pape, po zastosowaniu maści z propionianu testosteronu, w 75 proc. przypadków uzyskał pobudzenie czynności mieszków włosowych — włosy na łysinie (które tam się w dalszym ciągu znajdują, ale nie chcą rosnać) stawały się dłuższe, grubsze i ciemniejsze. Po 5-ciu miesiącach leczenia około 15 proc. mieszków włosowych działało już prawidłowo. Nie zauważono, aby wynik kuracji zależał od wieku pacjenta lub od długości utrzymywania się łysiny. Wprawdzie autorzy publikacji uważają skromnie, że ich dotychczasowe obserwacje nie mają jeszcze dostatecznego, praktycznego znaczenia, to jednak stanowią one dowód, że miejscowe stosowanie różnych środków hormonalnych może wpływać korzystnie na porost włosów.



ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE WRÓŻBY

Wprawdzie nie jesteśmy przesądni, ale od czasu do czasu lubimy się bawić w rozmaite wróżby i przepowiednie. W Polsce tradycyjnie „wróżę się” w „Andrzejkę”, w Czechosłowacji — w okresie świąteczno-noworocznym. Oto jedna z nich: jeśli pestki w przeciętym jabłku tworzą gwiazdę — wróżę to szczęście, jeśli krzyż — kłopoty...

Rozmowy przy pół-czarnej

W kręgu faworyt i polityki pięknego króla

Docent dr ROMAN KALETĄ z wrocławskiego oddziału Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk jest znanym badaczem literatury i obyczajów czasów stanisławowskich, autorem wydanej przed siedmiu laty książki pt. „Anegdota i sensacje wieku Oświecenia w Polsce”.

— Czy to prawda, że pisze Pan sensacyjną książkę o królu Stanisławie Augustzie?

— Do pisania jeszcze nie przystąpiłem. Znajduję się w stadium pracy przygotowawczej, zaawansowanej, bo już w okresie nie zbierania, ale kompletowania źródeł. Uskładało się tego sporo. Teki z materiałami ustawione pionowo nie wiem, czy pomieściłyby się na półce półmetrowej długości.

— Ilu się Pan doliczył faworyt w życiu króla?

— Nie ilość jest ważna. Interesują mnie przede wszystkim kobiety, które król darzył uczuciem i które wywierały na niego wpływ z użytkiem lub na szkodę interesów Rzeczypospolitej.

— A jego największa miłość?

— Największym uczuciem obdarzył Poniatowski wielką księżnę rosyjską, późniejszą carową Katarzynę II. Była to pierwsza i największa miłość w jego życiu, trwająca chyba 40 lat. Po wstąpieniu na tron sercem jego władzą: kuzynka Elżbieta Lubomirska, późniejsza marszałkowa wielka koronna Izabela Czartoryska, Magdalena z Lubomirskich Sapieżyna i tajemnicza Zofia Lhuillier, która odegrała pewną rolę polityczną, mieszając się do intryg zakulisowych w okresie sejmów radomskiego i konfederacji barskiej. Wymienilibym jeszcze Annę Szaniawską, starościna małagorską i Jadwigę Ciechanowską. Ale największy wpływ na króla, zwłaszcza, jeśli idzie o politykę wewnętrzną, wywierała w pierwszych latach jego panowania Elżbieta Sapieżyna, wojewodzicowa mściławska.

Nie wiem czy warto tu wspominać o bardzo przelotnych amoroach Stanisława Augusta w pierwszym dziesięcioleciu jego królowania z Schmidową, starościna brodnicką, z Greczynką baronową Schitter, piękną tancerką włoską Katarzyną Gattai i chyba jeszcze z wielu innymi. Po zerwaniu z wojewodzicową Sapieżyną przez kilka następnych lat Poniatowski pozyskuje sobie wzajemność nowych piękności, zarówno z kręgu jego poddanych, jak i przejeżdżających przez Warszawę cudzoziemek. W kronikach skandali tamtych czasów znajdujemy ustęp o jego przeżyciach z urodziwą śpiewaczką Bonafini i romansie z Anną z Hadików Lubomirską. Gdzieś ok. 1780 r. Stanisław August wiąże się uczuciowo i już do końca życia z generałową Elżbietą Grabowską.

— Czy to prawda, że król się z nią ożenił?

— Wiele plotek kursowało na ten temat już współcześnie i w XIX stuleciu. Jedni twierdzili, że Stanisław August rozwiódł ją z mężem i ożenił się potajemnie w 1784 r., inni dowodzili, że stało się to po śmierci generała. Inni jeszcze np. pamiętnikarz ks. Kitowicz byli przekonani, że małżeństwo to zostało zawarte u schyłku życia Poniatowskiego. Osobiście uważam, że Stanisław August wytrwał w stanie bezżennym do śmierci. Wierzę, że mówił prawdę, kiedy półoficjalnie zaprzeczał plotkom o swoim małżeństwie rozpoczynanym po zgonie gen. Grabowskiego (w lutym 1798). Wierzę też w jego wielokrotne zapewnienia czynione jeszcze na kilka tygodni przed śmiercią i zanotowane przez odwiedzającą go wtedy w Petersburgu Szczęsną Potocką. Król kategorycznie dementował tego rodzaju plotki.

— Czy król pozostawił potomstwo?

— Owocem jego związku uczuciowego z wielką księżną

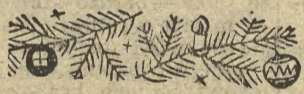
rosyjską była córeczka zmarła w niemowlęctwie. Stanisław August był również faktycznym ojcem Marii Czartoryskiej, późniejszej Wirtemberskiej. Kanclerzowa Sapieżyna miała z nim dwoje dzieci — córeczkę Konstancję wydaną w 14 roku życia za męża i Michała Cichockiego, późniejszego generała. Anna Lubomirska z Hadików urodziła mu syna przezwanego Kapryńskim. Z aktorką Gattai miał ponoć dwóch ślicznych chłopców, zmarłych zresztą tragiczną śmiercią w dzieciństwie. Ale z wszystkich swoich dzieci, którymi się zresztą interesował, najbardziej wyróżniał i kochał syna Stanisława, którego matką była Grabowska.

— Opracowywana przez Pana książka będzie stanowiła przede wszystkim studium obyczajowości polskiej XVIII wieku?

— Mówiłem już o tym na początku rozmowy, że chodzi mi o próbę odpowiedzi na pytanie o ile przyniosło miłosne, albo mówiąc ogólniej: prywatne życie króla odrywało go od obowiązków państwowych i czy działało to ze szkodą dla interesów Rzeczypospolitej. Jednocześnie po-

(Dokończenie na str. 7)

Józef Lewicki



Spotkanie z czar

jeszcze ciężiej bytującym w lesie człowiekowi.

Na niewielkiej polanie czerzył się prymitywnie sklecony szałas. Znaleźli tu schronienie uciekinierzy z niemieckich obozów jeńców wojennych. Było ich ośmiu. Ot, taka międzynarodowa zbieranina; dwóch Polaków, Anglik, Holender, Korsykańczyk i trzech innych, nie wiadomo jakiej narodowości, nazywali się obywatelami świata. Ciężko im było; mieszkańcy okolicznych wiosek, zastraszeni niedawną klęską armii francuskiej, nie byli zbyt hojni. Uciekinierzy głodowali, gdy tymczasem w lesie jądła było pod dostatkiem. Przez okienko szałas oglądali dorodne rogacze, łanie, ba — nawet dziki. Nikt jednak z tej gromady nie był obeznany z łowieckim rzemiosłem. Byli ludźmi z mia-

sta, dla których las był jedynym miejscem niedzielnych wycieczek.

Co dzień uczeiwie, jak bracia, dzielili się każdym zdobytym kęsem chleba, a o to było z dnia na dzień coraz trudniej. Chłopi ryglowali już piwnice, podwórek strzegły czujne, halaśliwe Burki. Pożywienia brakło. A szły właśnie święta. I wtedy...

Na polanie zjawił się któregoś dnia Antonio — człowiek, któremu las był zawsze domem z bogato zaopatrzoną spiżarnią. Wraz z jego przybyciem na „stole” pojawiły się comby królicze, sarnie udęce, a nawet całe polcie warchlaków.

— Jak ty to zdobywasz? — pytali.

W odpowiedzi Antonio rozstawił ich pewnego dnia w linii nagonki. — Po godzinie ru-

szycie naprzód — powiedział — bez hałasu i krzyku. Tu w ostępie zalega niezłej tuszy pojedynkę. Będziemy go mieć!

Jednego z towarzyszy myśliwy zabrał ze sobą, pouczając po drodze — stare odyńce są bardzo wytrzymałe. Ten, na którego polujemy, ma chyba więcej niż 180 kg. Nawet ciężko ugodzony potrafi jeszcze walczyć. Gdyby tak mnie staranował, musisz mi przyjść z pomocą.

Nagonka ruszyła. Hiszpan stojący na przemyku uważnie wsłuchiwał się w odgłosy lasu. Raptem w najbliższym ostępie dał się słyszeć trzask łamanych gałęzi. Antonio wyciągnął za pasa stary, długi, trójgraniasty bagnet. Wskazując palcem lekko dotknął ostrza klingi, wyprostował się, opuścił broń ku ziemi i zamarł w bezruchu. Z pozycją młodnika wyszedł gruby odyńiec. Przystanął, wystawił gwizd na wiatr, wietrząc bacznie na wszystkie strony, by za chwilę znów ruszyć w stronę przemyku, na którym stał Antonio. Dzieliło ich ledwie 10 kroków. Odyńiec znowu przystanął. Fukał ostro parę razy, zjeżył chyb, kiapanął sza-

blami o fajki i — natarł. Uderzył jak huragan, ale Antonio był jeszcze szybszy. Klinga bagnetu, jak błyskawica zagłębiła się aż po rękojeść tuż pod łopatką zwierza. Antonio uskokował w bok. Rękojeść bagnetu lśniła teraz na czarnej sukni odyńca jak brylantowa brosza.

Asekurujący tę przedziwną leśną corridę, niezdolny do najmniejszego ruchu towarzyszy Hiszpan widział tylko właśnie tę broszkę. Odyńiec próbował jeszcze walczyć. Nie starczyło jednak sił...

Walkę wręcz wygrał człowiek. Antonio był wszakże niegdyś sławnym na całą Andaluzję matadorem.

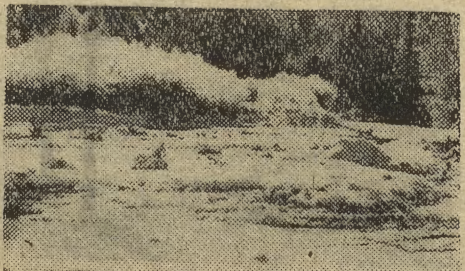
*

Na stanowisku 7-mym, w sąsiedztwie ułożonego z okrągłaków sęgu, stał Wojciech, nowicjusz w polowaniach na dziki. Trzymając kurczowo strzelbę w dłoniach wsłuchiwał się uważnie w pohukiwania nagonki. Przed nim w gęstwinie leśnej słychać było trzask łamanych gałęzi, postępowania, tupot. — Pewnie jelenie uchodzą przed nagonką gdzieś z flanki — pomyślał



Starego samca nazywamy odyńcem lub pojedynkiem. Dzięki zaś w druginim lub trzecim roku życia — przelatkami. Samiec zwiemy lochą, maciorą lub samurą. Skórę dzika nazywamy suknią, szcetine, którą jest pokryta — piórami, sterczącą na grzbiecie szcete — chybem. Ryj nazywamy gwizdem, nos — tabakierą, dolne kły samca — szablami, górne zaś — fajkami. Odyńce określa się dodatkowym mianem: dobry, gruby lub kapitalny, sadlisty lub spadły. Dzik kroczy, sunie lub sady, atakując „idzie na dym”.

Czas był zimny i deszczowy. W co gęstszych ostępach leśnych Wogezów, dużymi płatami białł się już śnieg. Ciężko było zwierzyźnie,



Przygody dzieł sztuki

Kleptomani na tronach

Tym razem nie będzie mowy o nowych sensacyjnych kradzieżach z galerii światowych, dokonywanych przez rzeźmi...

Głównym agentem Napoleona był niejakiego Denon, kustosz Luwru. On i jego współpracownicy nie omieszkali przedstawiać...

Oczywiście, po upadku Napoleona, państwa, z którymi wojował, zwróciły się do Francji z żądaniem oddania zabranych dzieł sztuki...

Stalo się barbarzyńska tradycja, że kolejne wojny (1870, 1914, wojna hiszpańska, II wojna światowa) prowadziły do rabunków i destrukcji dzieł sztuki!

Najbardziej barbarzyńskie i cyniczne były kradzieże dokonywane przez nordyckich nadludzi spod znaku swastyki. Wiele dygnitarze III Rzeszy, z Hitlerem, byłym malarzem pokojowym...

Niezliczona jest liczba przedmiotów sztuki, które wskutek wojny, wojen i rabunków zostały raz na zawsze utracone. Gdzieś na dnie Morza Karaibskiego spoczywają bezcenne i unikalne skarby Inków...

Bożena Zagórska

Zamek na Czorsztyynie

Niech nam wybaczy imię Npan Karol Kurpiński to zapożyczenie tytułu: trudno zresztą wymyślić coś nowego, skoro Czorsztyń od dawna był natchnieniem artystów...

Historia zamku była długa i dramatyczna, zanim doszedł on do dzisiejszego stanu malowniczej ruiny. O jego istnieniu już w latach 1241-1246 wspomina Długosz. Zamek murowany postawił Kazimierz Wielki, ok. 1635 odrestaurował go „kosztem swoim niemałym” starosta Jan Baranowski...

Po ostatniej wojnie utrwalaono ruiny zamku i tak by pewnie sobie stał do dziś dnia, cudownie położony, owiany legendą, nigdy nie przebadany archeologicznie...

I właśnie od lata br. z ramienia Woj. Konserwatora Zabytków grupa archeologów Polskiego Towarzystwa Ar-

cheologicznego pod kierunkiem doc. dr A. Zakiego rozpoczęła po raz pierwszy w dziejach badania na Czorsztyynie. Już pierwszy etap badań, z konieczności będący tylko etapem rozpoznania i przygotowania, przyniósł bardzo ciekawe odkrycia w postaci długich ciągów kamiennych murów...

Dużym osiągnięciem jest także ustalenie wieku tych murów, które się zachowały nad ziemią. Spora ich partia pochodzi z XIII w. Szczegółowa analiza i ekspertyza zapraw pozwala na związanie zamku z cyklem najstarszych świeckich budowli murowanych drugiego etapu architektury polskiej...

Trudno przed ukończeniem badań — w których przebiegu duża zasługa ma mgr inż. arch. S. Dobrzański, entuzjasta i znawca historii i dokumentów odnośnie Czorsztyna — orzekać o końcowych wnioskach, ale już można stwierdzić, że zupełnie inaczej niż dotychczas sądzono, przedstawia się rozplanowanie i wielkość części mieszkalnych i urządzeń obronnych zamku.

Warto dodać, że znaleziono również zabytki ruchome: serie kafli piecowych, wielobarwnych, z polewą, zbliżonych w charakterze do kafli wawelskich, a jednocześnie wykazujących pewne powinowactwo z kafkami węgierskimi...

Do dalszych prac w 1966 r. przyłączy się także kierownictwo odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu z doc. dr inż. A. Majewskim, który w 1953 r. przeprowadzał konserwację ruin zamku. Szeroki program badań przewiduje m. in. odgruzowanie zamkowych piwnic. A archeolodzy dalej będą badać dno i obrzeże przyszłego jeziora, ze specjalnym uwzględnieniem Dębna, Niedzicy, Sromowiec.

Ziemia Pienińska dopiero zaczyna swój dialog z archeologią.



Ten rysunek pochodzi z wydanej w 1860 r. książki pt. „Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i ryłcem przez Bogusza Zygmunta Stręczyńskiego”.

„Witaj stary Czorsztynie! Zabytku przeszłości Świadku męstwa i cnoty, sławy i wielkości Stoisz smutny dlatego widzieć ciębie smutno W koło piękna przyroda, a tobie okrutno Czuję twoje cierpienia — widzę ciębie jeszcze I pięknym twym widokiem ciągle oczy pieścić!”

Rozmowy Zbigniewa K. Rogowskiego

Co słyszeć u Basi Kwiatkowskiej?

Ostatnio gwiazda Barbary Lass-Boehm, czyli po prostu: Basi Kwiatkowskiej, wyraźnie przygasa. Stalo się tak podobno m. in. dlatego, że p. Barbara na prawie 2 lata usunęła się w zacisze swojej willi nad szwajcarskim jeziorem Lugano...

Informuje nas o tym, p. Grażyna Matuszkiewicz (żona popularnego jazzmana, Jerzego „Dudusia” Matuszkiewicza), która przebywała ostatnio przez kilka tygodni w gościnie u pp. Boehmów.

— Kasia, bo takie właśnie imię (wymawiane w rodzinie Boehmów

z polską) otrzymała dziewczynka, jest już na tyle „dorosła”, że aktorka zaczyna myśleć o powrocie do „pracy zawodowej”.

— A czy p. Barbara ma aktualnie jakies propozycje filmowe? — Tak, z Francji i z NRF. Nie chciała jednak — nawet wobec mnie, starej przyjaciółki — ujawnić przedwcześnie szczegółów. Basia, jak większość aktorek, jest przesądna.

— Barbara Kwiatkowska miała zagrać w Polsce rolę pani Walewskiej w realizowanym obecnie przez reż. Buczkowskiego filmie „Marysińska i Napoleon”...

— Tak, z żalem musiała zrezygnować — o czym nieraz wspominała — z tak świetnej okazji odnowienia kontaktów z polskim filmem. Kasia była wówczas jeszcze zbyt mała.

— Obecnie dziecko ma już bodaj roczek. A ile wiosen liczy właściwie jej mama, o której wejść zwykliśmy mówić i pisać per „Basia”?

— Pani Boehm obchodziła niedawno 25-lecie urodzin... Następnie urodziny chciałaby „oblewać” w Polsce...

— Wybiera się w odwiedziny? — Tak. Barbara pragnie spędzić w przyszłym roku wakacje w Polsce. Bardzo tęskni za krajem, za przyjaciółmi. Przy każdej okazji mówi dużo o starej ojczyźnie, akcentuje wszędzie swoją polskość. Aha, w podawanych w domu pp. Boehmów potrawach pełno kulinarnych poloników.

— Bigos? — Oczywiście! Poza tym żurek, barszcz, pierogi, pyzy. I wiele innych dań narodowych. Dodam jeszcze, że Barbara serwuje polskie smakołyki ubrana w łowicką zapaskę... Zebym nie zapomiała: Basia prosiła, abym jej zaraz przelała dla córeczki kompletny strój krakowski. Pójdzie pan ze mną wybrać?

— Chętnie. — I posłaliśmy razem do „Cepelii”.

Plastikowe latarnie uliczne

W Belgii już nawet słupy latarni ulicznych wykonane są z plastiku (wzmocnionego włóknem szklanym). Słup o wysokości 5 metrów ma ciężar zaledwie 17 kg i jest całkowicie odporny na wpływy atmosferyczne.

nym zwierzem

młody myśliwy. Trzask łamanych gałęzi potęgował się jednak. Coś wyraźnie szło w kierunku stanowiska myśliwego. Wojciech mocniej objął sztykę strzelby i w napięciu czekał. Z dragowiny wyskoczył nagle „szablisty odyniec”. Myśliwy złożył się błyskawicznie, strzelił raz... drugi, lecz tylko „pióra” posypały się gęsto z grzbietu smolistego zwierza. Dzik zatrzymał się na ułamek sekundy, by z całą precyzją uderzyć na dym.

Czasu na przeładowanie strzelby nie stało, jedynie wyjście uskokoczyć na stos ułożonego drzewa przed rozświetlonym strzałami odyńcem, który fukając i kłapiąc siarczysto natarł gwizdem, z braku właściwego celu, na stertę ułożonych bierwion. Myśliwy stojąc na szczycie kruchej piramidy z przerażeniem wodził wzrokiem za kółkującym wokół sęga napastnikiem. Jeszcze jeden atak zwierza, a sterta okrągłaków rozjechała się jak dziecinny domek z klocków. Wojciech upadł na plecy, tocząc się bezwładnie wprost pod szablę rozjuszonego dzika. Odyniec okrzyknął swą ofiarę wpa-

trując się uważnie w zmarniałej gałęzi potęgował się jednak. Coś wyraźnie szło w kierunku stanowiska myśliwego. Wojciech mocniej objął sztykę strzelby i w napięciu czekał. Z dragowiny wyskoczył nagle „szablisty odyniec”. Myśliwy złożył się błyskawicznie, strzelił raz... drugi, lecz tylko „pióra” posypały się gęsto z grzbietu smolistego zwierza. Dzik zatrzymał się na ułamek sekundy, by z całą precyzją uderzyć na dym.

Tylko ułamki sekundy i przytomność umysłu towarzysza łowców uratowały a-dępta polowań na dziki od niechybnej śmierci. Zdążył on z sąsiedniego stanowiska na tyle podbiec by na moment przed ostatecznym atakiem dzika strzelić doń śmiertelnie. Odyniec zwałił się w ogień, przytaczając całym ogromnym cielskiem niefortunnego strzelca. Taki to był myśliwski chrzest Wojciecha w Puszczy Niepołomickiej. A dla jego wybawcy jeszcze jedno trofeum...

Do Świąt Bożego Narodzenia pozostawało ledwie jeszcze kilka dni, zaś w domu przeniedwodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Rudzie nad jeziorem Roś, zwołanego myśliwego i tropiciela, nie było kawałka dziczyzny, która by mogła urozmaicić świąteczny zestaw potraw.

— Trzeba by nad „Wilkówkę” — operując strzelbę,

dumał pan Stanisław. Tam, w zmarzniętych, przybrzeżnych bagnach i rozlewiskach zawsze żerują całe watahy dzików.

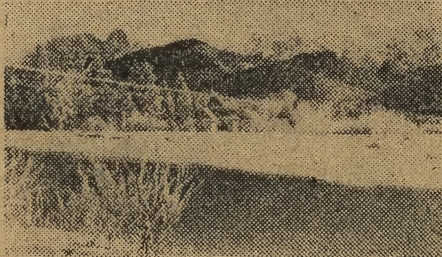
Przywołał gwizdem Asa i poszli, kierując się szybkim, lekkim krokiem myśliwców w stronę Czarnego Rogu. As daleko w przodzie buszował po gęstych młodnikach i podmokłych olszynach. Do strugi było jeszcze z kilometr, kiedy pies zaczął głośić spotkanie z czarnym zwierzem.

— Musi ich być gromada — pomyślał myśliwy — skoro pies tak ostro stanął. Stanisław przyspieszył kroku, by wkrótce znaleźć się nad Wilkówką. Tu w rozmarznętym bagnie tkwiło, jak rodzinny w cieście, kilkanaście dzików — dwie samury, 4-5 przelatków, wycinek i sporo warchlaków. Tam też szamotał się oszczek-

kujący zwierzynę pies. Cała wataha, a było tego ze 20 a może i więcej sztuk, trwała w bezruchu. Widoczne były tylko ich grzbiety i gwizdy, u cięższych zaś — ledwie tabakiery. Po chwili i psa dosięgnął ten sam los. Pograżony w bagnie patrzył żałośnie w stronę swego pana.

— Utopi się się psiawiara — pomyślał myśliwy. Taki dobry dzikarz; potopi się też czarna zwierzyna. Na miły Bóg, szkoda.

Decyzja była szybka. Zamiast strzelać do bezbronnego celu, Stanisław pobiegł do wsi, gdzie błyskawicznie zorganizował brygadę ratowniczą. Załadowano na kilka sań deski, drabiny, sznury, drugi i w kilkanaście osób popędzono co koń wyskoczył ku bagnom. Chłopi chcieli rąbać siekierami, ciesząc się, że bę-



dzie dużo mięsa na święta. Myśliwy na to nie pozwolił.

I tak, sztuka po sztuce, z trudem i mozołem wyciągano z grzędzawiska wpięty warchlaki, na ostatku zaś samury i odyńca. Gdy zwierzęta stanęły na suchym gruncie, ledwie trzymały się na nogach, parę zaś warchlaków już nie żyło.

— Te możecie dobić — doradził przewodniczący. Reszta niech wie, że człowiek też ma dla zwierząt trochę serca. Dzięki gęsiemu, powoli zdążyły ku leśnym ostępom.

Wszystkie opowiadania oparte są oczywiście na faktach autentycznych.

Korespondencje stąd i zowąd

Tadeusz Robak

Bogowie — kraje — obyczaje

Czym byłaby turystyka, gdyby zabrakło do zwiedzania świątyń — strach pomyśleć... W Stambule meczet, w Tokio pagoda, w Kijowie cerkiew, w Rzymie bazylika, są żelaznymi punktami programu, bo to i zabytki i egzotyka i świetnie dzieła architektury. Co wynika z tego oglądania świątyń? Ano, różnie to bywa. Fakty z historii sztuki, przeżycia estetyczne — dla jednych, trochę odpoczynku po męczącym zwiedzaniu (wiadomo, w kościołach chłodno) — dla innych.

Zresztą przybyszowi z Polski wszystko w tym zakresie

wydaje się egzotyka: bądź co bądź w większości krajów świata różne religie sąsiadują ze sobą, a różnice nie budzą zdziwienia. Dla Polaka sensacja zaczyna się już od odmiennego kroju sutanny... Na tej zasadzie wszelkie wiadomości o księżach z krajów Zachodu urządzających w kościele koncerty jazzowe czy występy baletu byle zważbi wiernych (nie wiadomo czy wiernych religii czy rozrywce) przyjmowane są jak dowcipy o wariatach. No cóż, dla nas reklama kończy się na napisie „Margaryna jak masło”, a w Ameryce konkurencyjne parafie różnych sekt walczą równie twardo ze sobą jak ci z margarynowej branży.

Pamiętam taki kościół w Hamburgu, niedaleko portu, pomysły dla marynarzy: stoliki kawiarne, czasopiśma, panie, które tu przyszły w celach konwersacyjnych. Miło, ciepło, przytulnie. Tylko od czasu do czasu pojawia się duchowny i nieśmiało proponuje modlitwę. Wtedy zauważa się witraże i przedmioty kultu...

Różne są więc sposoby zachęcania wiernych do przybycia. Wypróbowany od tysięcy lat: postraszyć. Można to oczywiście robić różnie i doprawdy trudno mi w tej chwili pamiętać, czym straszyci indyjska bogini Kali swych wyznawców, by przychodzili do jej świątyni i aby dla prześlągnięcia jej — zabijali zwierzęta... Jeszcze stoją mi przed oczami świątynie — rzeźne, zbrzyżane krwią, rojące się od much, rozwidłony pieniek, w który weiskano głowy kozłat, beczących przeraźliwie i zapierających się na słabych jeszcze nóżkach... Dawniej składano tu i ofiary z ludzi, dziś ów proceder z koźlatami nawet wyznawcom wydaje się co nieco krepujący, zakazują wstępu gapiom, ale od obowiązkowej daniny nie odstępują.

Różni zresztą bywają bogowie i różne mają wymagania. Jehowa — przy tym w każdym razie obstawia niektórzy jego wyznawcy — miał nieprzepraną niechęć do wieprzowiny, Wisnu zakazywał mięsa wołowego, a są i tacy, którzy zakazują jedzenia jajek. Bardzo ciekawie kształtuje się stosunek do alkoholu i wiele wyznań zakazuje używania go. Istnieje jednak także... pijany bóg! Jest nim hinduistyczny Indra, który tylko wtedy nabywa mocy boskiej, kiedy jest w stanie, jak mówią w MO, zamroczenia alkoholowego. Sympatyczny ten bóg zakazuje jednak swoim wiernym tego samego, by nie stali się mu równi. Wiadomo, po pijanemu łatwo o bruderszaft.

W świątyniach Allacha nie ma nic gorszego jak wyjąć aparat fotograficzny: wszelkie utrwalanie ludzkich postaci jest grzechem i krzywdą, szkodzi bowiem fotografowanemu.

Ale to ostatecznie rzeczy dość powierzchowne, różnice wcale nie najważniejsze. Wśród ruin starego buddyjskiego klasztoru w Nalanda słuchałem o tym, jak klasztorzy te, do których wstępują się jak do szkoły, na określony czas w młodości — stają się rzeczywistą szkołą życia, starając na swój sposób uodpornić wiernych przeciw krzywdzie i nieszczęściom, jakie ich w życiu spotykają. Rozumie się potem więcej z uśmiechem Buddy, który, jak by powiedzieli psychologowie, uczył zasad relaksu jako formy obrony przed stresem ży-

cia. A sam „Mistrz”, jak go nazywa tradycja, wcale nie udawał wobec swych słuchaczy boga, zdecydowanie występował przeciw kapłaństwu. To wbrew niemu wydzwignięto jego posągi na ołtarze, zaczęto mu przypisywać cuda, choć sam zaprzeczał ich wartości.

Różnych bogów i różne symbole czci się w świątyniach świata. Pamiętam zgorszenie grupy turystów obserwujących składanie darów i kwiatów przed kamiennym fallusem, symbolem płodności, zajmującym centralne miejsce w świątyni w Kalkucie. „Cóż za prymitywizm” — szeptali zawstyżeni, zapominając o znacznie sobie bliższych obrzędach urodzaju, przechowywanych podobne treści w formie zawałowanej i szczątkowej.

Bardzo różny zresztą jest w różnych religiach stosunek do naturalnych skłonności człowieka. Świątynia w Konarak pokryta jest od zewnątrz dziełkami rzeźb, z których każda mogłaby być ilustracją w wyrafinowanych podreżnikach poświęconym intymnym sprawom. Skąd wzięły się akurat na świątyni? Jedni twierdzą, że artystom chodziło o unaczenie kontrastu: wnętrze poświęcone sprawom ducha, ściany zewnętrzne — ciału. Inni natomiast twierdzą wprost, że owe rzeźby miały być reklamą wdzięków prostytutek świątynnych, które tu jak i w świątyniach wielu innych wyznań, były „na etacie”.

Są świątynie ponure i są radosne, pełne zainteresowania dla życia. Pamiętam świątynię religii dżin na wyspie, otoczonej morzem lotosów i gdzie indziej — okrutne szpony egipskich bogów-drapieżników. Czasem bogiem był zimny księżyc, a czasem bóg, jak Kriszna, miał 16.000 żon

i 180.000 synów. W Mahabapuram ogromny posąg czczonego byka Nandina — a na Cejlonie świątynia zęba człowieka, który nie chciał wcale być bogiem, tylko nauczycielem.

Bogumiła Pieczonkowa

W centrum i dookoła

Tę wędrowkę po Pradze warto odbyć w towarzystwie specjalistów z dziedziny budownictwa — architektów i wykonawców — a więc tych, którzy starym budynkom stolicy CSRS pragną przywrócić dawną młodzież i tych, którzy tworzą nowe oblicze miasta. Od 1945 r. zostało w Pradze wybudowanych 45 tys. mieszkań. Powstały one głównie na 13 osiedlach, których realizacja jest już zakończona, bądź też na dalszych 9, które są w poważnym stopniu zaawansowane. Dodajmy tutaj, że ostatnio podjęto prace na dalszych 3 osiedlach, przygotowuje się zaś aż ok. 40 nowych, wielkich placów budowy, gdzie wyrosną nowe bloki mieszkaniowe. To duże tempo inwestowania jest niezbędne, ponieważ stolica CSRS posiada podobne potrzeby, które nikomu z nas nie są bynajmniej nieznanne. Tysiące poddań o przydział mieszkań z budownictwa państwowego oczekuje na pozytywne załatwienie, tysiące członków spółdzielczości mieszkaniowej czeka także na realizację nowych, spółdzielczych bloków. Ponadto znaczna ilość mieszkań w starych budynkach Pragi domaga się remontu.

Gołąca troską wszystkich ludzi odpowiedzialnych za ca-

łokształt cyklu inwestycyjnego jest, by stwarzać na obrzeżach wielkiej Pragi nowe, miniaturowe miasta, powiązane ściśle, dogodnymi arteriami komunikacyjnymi, z centrum stolicy, lecz dysponujące własnym zapleczem handlowym, usługowym, kulturalnym, wypoczynkowym.

Chodzi również o to, by prefabrykować na zapleczu takie zestawy elementów budowlanych, by można było z nich montować nowe bloki bez obawy, że będą one podobne do siebie jak dwie krople wody. Niby od przyszłościowego ognia odzegnują się specjaliści budowlani Pragi od bliźniaczo do siebie podobnych bloków, przywiązując dużą wagę do różnicowania architektury. Ta różnorodność ma zaś decydujące znaczenie dla wyglądu osiedla, jego panoramy wkomponowanej w istniejącą już, i tak bardzo zobowiązującą swoim kształtem, zabudowę Pragi, dla dobrego samopoczucia obywateli.

Z desek projektantów (niekiedy w wyniku organizowania atrakcyjnych konkursów) schodzą projekty planowanych osiedli. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje osiedle określone kryptonimem „Miasto Północne”. Warto zatrzymać się nad tym projektem. Miasto Północne ma być jednym z najpiękniejszych fragmentów nowej Pragi. Zlokalizowane będzie na północ od centrum miasta, na bardzo malowniczych, pełnych zieleni, południowych stokach wzgórz, przechodzących w obszerną kotlinę. Obejme ono obszar 2,5 tys. ha. Zamieszka tutaj 150—160 tys. mieszkańców. W skład Miasta Północnego wejdą 4 osiedla. Jedno z nich to Bochnice. Obok bloków mieszkalnych planuje się tu budowę: wielkiego domu towarowego, domu usług, polikliniki, szkoły z internatem, żłobków, przedszkoli, szerokiego ekranowego kina dla 700 widzów, pawilonów przeznaczonych na czytelnice i księgarnie.

nie, stadionu sportowego na 5 tys. widzów, stadionu zimowego ze sztucznym lodowiskiem, dwu wielkich basenów — krytego i otwartego. Przy tym ostatnim urządzone zostanie bardzo obszerna plaża, wykorzystująca pewne rejon nad brzegiem Wełtawy. Na osiedlu powstanie duży park, ogródki działkowe. Przewidując, iż co 5 mieszkańców posiadać będzie własny środek lokomocji, planuje się budowę krytych parkingów w parterach oraz garaży w suterenach budynków. Z wielkim pietyzmem chronione będą znajdujące się na tym terenie zabytki: stary zamek, malowniczy dworek, piękny kościół. Miasto Północne przebiegać będzie ekspresowa arteria komunikacyjna.

W tym projekcie ogniskują się jak w soczewce wszystkie postulaty nowoczesnego budownictwa Pragi, o których wspomnieliśmy powyżej, a więc, że osiedle to miniaturowy organizm miejski, o bardzo różnorodnych akcentach architektonicznych.

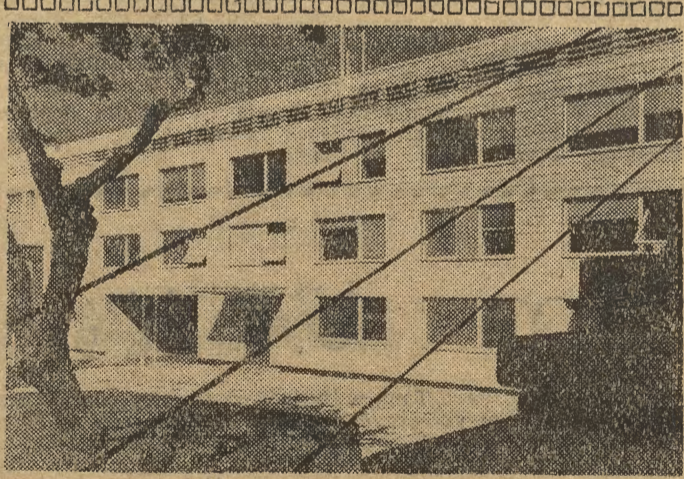
Akcentując te problemy, specjaliści budowlani Pragi w odniesieniu do każdego nowego mieszkania starają się zrealizować jeszcze jeden niezwykle ważny postulat, a mianowicie, aby było ono w całym tego słowa znaczeniu: domem. Domem, w którym najchętniej się przebywa po pracy, najlepiej się czuje, z radością do niego powraca. Ta troska przejawia się i w układzie funkcjonalnym mieszkań i w solidnym, przyjemnym wykonaniu robót wykończeniowych i we właściwym rozłożeniu węzłów kuchennych i sanitarnych, w wygospodarowaniu oddzielnych miejsc na małą garderobę, aby nie trzeba było tracić powierzchni mieszkaniowej na zastawianie jej szafami na odzież oraz na wielu innych — większych i mniejszych — dobrze rozwiązanych elementach tego, masowego budownictwa mieszkaniowego Pragi.



Różne bywają sposoby zwabiania wiernych do świątyni. W katedrze amerykańskiej w Paryżu nabożeństwa odbywają się przy akompaniamencie nowoczesnych rytmów. Na zdjęciu: piosenkarka Nancy Treace śpiewa popularne piosenki w czasie nabożeństwa...



...a ksiądz Wesner urozmaica grę na gitarze swe niedzielne kazania na tematy ewangeliczne. (Zdjęcia „l'Europeo”)



Fragment Pałacu Pionierów w Kijowie.

Maria Kwiatkowska

Znak najwyższej jakości

Budowa trwała dwa lata. 1 czerwca 1965 roku kijowski Pałac Pionierów otworzył swe podwoje, jako obiekt chyba niepowtarzalny, świadczący o najwyższych talentach architekta Mileckiego, projektanta Pałacu, a poza tym nowego dworca autobusowego i mającego powstać w najbliższym sąsiedztwie Pałacu — 16-piętrowego hotelu

„Inturist”. Zanim jednak wstąpimy w ten kraj baśni i cudów XX wieku, spójrzmy z jednego z tarasów Pałacu na otoczenie. Z prawej strony w oddali mającą kopuły Peczerskiej Ławry, przed nami w dole Dniepr, a za nim szeroka ławica białego piachu, wokół zieleni wielkiego parku ze strzelistym pomnikiem chwwały Wielkiej Wojny Wy-

zwoleńczej, u stóp którego znajdują się mogiły 34 bohaterów wojny ojczyźnianej.

W r. 1966 z Pałacu Pionierów przetrzuci się przez Dniepr napowietrzna kolejka, która 15-osobowymi wagonikami przewozić będzie dzieci do ośrodka sportów wodnych po drugiej stronie rzeki. W powstającym obok, hotelu „Inturistu” trzy piętra przeznaczone zostaną dla młodzieży przyjeżdżającej do Pałacu Pionierów. Tyle o przyszłości, a teraz wejdźmy do wnętrza.

Kurtyna ciepłego powietrza odgradza nas od chłodu na zewnątrz. Bezgłośnie posuwamy się po salach, korytarzach, pokojach pracy. Nasze kroki

ślumi raz sukno, raz linoleum, to znów jakieś sztuczne tworzywo. Tu ściany są dźwiękochłonne, tu znów słychać najcichszy szepc, wentylatory bez szumu tłoczą raz chłód, raz nagrzaną powietrze. Każda sala, każda pracownia wymaga odrębnego rozwiązania, uzależnionego od przeznaczenia. Płyty dźwiękochłonne wszędzie tam, gdzie gwar tysięcy młodych głosów mógłby przyprawić mury o drżenie, w sali teatralnej — najlepsza akustyka, w sali baletu, wyłożonej lustrami — specjalna wentylacja i urządzenie zapobiegające drganiom podłogi. A sąsiedni pokój ką-

(Dokończenie na str. 7)



też pory, jeśli nie liczyć drobnych zabiegów konserwatorskich, wisi on bez przerwy w bibliotece pałacowej. Za chwilę przedstawię wam usytuowanie biblioteki w pałacu, a później przejrzymy sobie wszystkie notatki, jakie mamy na temat muzeum w Borach i pracujących tam ludzi. Oczywiście, może okazać się, że niektóre nasze informacje są przedawnione. Proszę o kliszę numer cztery...

„Historycy sztuki, wystąp!!!”

Pokój był duży, ale stojące pod trzema ścianami i sięgające sufitu szafy, zmniejszyły go wydatnie. Pośrodku stało biurko, a na nim trwał nieruchomy tłum siedzących, drewnianych postaci fraszobliwie opierających głowy na dłoniach, jak wielka grupa zmęczonych wędrowców, którzy przysiedli na chwilę i nie mają siły powstać, aby ruszyć w dalszą drogę.

Na pół ukryte pomiędzy szafami niewielkie drzwi otworzyły się, pchnięte z rozmachem i na progu stanęła młoda dziewczyna w mundurze porucznika milicji. Była ładna, jasnowłosa i modnie uczesana. Prosto zwisające, długie włosy opadały na naramienniki munduru. W ręce trzymała plik papierów.

— Masz tu swoje akta — powiedziała zamykając drzwi za sobą. — Nie wiem dlaczego, ktoś położył mi je na biurku, jeżeli na nagłówek pisze jak wół: kapitan Stefan Wieczorek?... — Urwała i rozjechała się. Pokój był najwyraźniej pusty.

— Położ obok tych Chrystusków — powiedział cicho jakiś głos.

— Gdzie jesteś? — nadal nie dostrzegając nikogo. — Jeżeli chcesz się bawić w chowanego, musisz najpierw doliczyć do dwudziestu i zawołać „szukam!”

Kapitan Stefan Wieczorek ciężko dźwignął się z kłęczek i wynurzył spoza biurka, trzymając de-



likatnie w palcach, postrzępiona chorągiew cerkiewna, na której zlociasty Jerzy godził czerwoną włócznią w niebieskiego smoka.

— U nas liczyło się do pięćdziesięciu...

Westchnął i odsunawszy łokciem najbliższego zamuconego Chrystusa położył chorągiew na biurku. — Jeden facet... — wskazał oczyma — wychował sobie trzech chłopczków: siedemnaście, osiemnaście i dziewiętnaście lat, żeby mu to znosili. Płacił po setce, po dwie, jak leci i sprzedawał po dwa tysiące cudziemucom. Przedwczoraj wpadł na granicy jeden Anglik, który wioził trzy. Powiedział, zresztą od razu, od kogo to ma. Resztę znalazłem w czasie rewizji.

— No i co? — Nic. Anglik pojechał do Anglii bez świątków, a tamten siedzi. Chłopcy też. Sam nie wiem, co z nimi robić? Dosty sympatyczny. Też ich chyba trzeba będzie puścić...

— Żeby znowu zaczęli? — No nie. Rodziców zawiadomilem, byłem nawet tam. Poszedłem pieszo. Potworny mróz. Dohrze, że dzisiaj ześlą — zerknął w okno. — Matki płakały, dzieciaki płakały, chociaż to prawie dorosli ludzie. Koszmar... — rozłożył ręce. — Tego faceta przekazuje prokuratorowi. Właściwie sprawa prosta. Świątki z Podhala i z Krakowskiego, trochę cerkiewnych pamiątek z Bieszczadów, to wszystko.

— A tu masz tę Desę... wiesz, z tymi dywanami...

— Dobra... Trzeba będzie pojechać do Krakowa i do Wrocławia. Chyba ciebie posłę. Przejdziesz się?

— Świetnie! — dziewczyna zdecydowanie przytaknęła ruchem głowy. Włosy rozpyły się i powróciły do poprzedniego stanu. Lekkim ruchem dłoni poprawiła grzywkę nad czołem. — Mróz, nie mróz, wolę sto razy delegację gdziekolwiek, niż siedzenie w Warszawie. Na tydzień przed Bożym Narodzeniem. Kiedy mam jechać?

Kapitan Wieczorek otworzył usta, ale jego podwładna nigdy nie dowiedziała się, co chciał powiedzieć.

Dyżurny milicjant wsunął głowę do pokoju i powiedział:

— Obywatel kapitan i obywatelka porucznik Rogalska mają się zgłosić do szefa.

— Zaraz?

— Tak by wyglądało, bo nie mówił kiedy.

— Dobra. Już idziemy.

Milicjant zniknął. Wieczorek opuścił zawinięte rękawy koszuli, z westchnieniem zawiązał krawat i włożył bluzę.

— Czego stary chce, jak myślisz, Kasia?

— Dowiedzieć się we właściwym czasie, obywatelu — powiedziała porucznik Katarzyna Rogalska obojętnym, bezosobowym tonem, którego używała wyłącznie wobec przesłuchiwanego przestępców. Wyszli na korytarz. Przed drzwiami szefa wydziału operacyjnego spotkali jeszcze jednego oficera.

— Odprawa, o tej porze? — Kapitan Tadeusz Pótorak był wysokim, spokojnym, młodym człowiekiem, tak wysokim, że często, kiedy występował w cywilu, brano go za koszykarza. Pośród kolegów nosił, dla nieznanym bliżej przyczyn, przydomek „Telewizor”.

(Ciąg dalszy nastąpi) 13)

Radio

PIĄTEK

17.00 Aud. regionalna, 17.30 Opow. Olgi Wdowiarskiej pt. „Ryba”. 17.45 Utwory organowe, 18.05 Dziennik kr., 18.15 Z twórczości J. F. Haendla, 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Utwory Bacha, 20.25 Kolędy, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 „Melodie przy choince”, 22.00 „Przygody nocy grudniowej” — aud. poetycka, 22.28 Koncert, 24.00 Muzyka tan.

SOBOTA

7.45 Od przebeju do przebeju, 8.35 Felieton Jalu Kurka „Zawieszenie broni”, 8.45 Koncert życzeń (Kr.), 9.30 Z nowych nagrań, 9.40 „List” — opow. T. Nowaka, 10.00 Muzyka ludowa, 10.30 „Altruizyna” — opow. Lema, 11.00 „Musique aux Champs Elysees”, 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką”, 14.00 Pastorałki plebejskie, 14.40 Najnowsze piosenki, 15.00 Dla dzieci słuch. W. Chotomskiej, 15.45 Słynne zespoły wokalne, 16.10 „Szantaż” — słuch. N. Kaźmierczaka, 16.30 „Studio M-2”, 17.05 Fel. M. Jorsta, 17.15 Z gitara w Kosmosie, 17.30 Słuch. M. Choromańskiego, 18.00 Kolędy, 18.30 Rewia polskich orkiestr, 19.30 „Matysławowie”, 20.00 Oskar Kolberg — „Król pasterzy” — opera, 21.20 Recital skrzypcowy M. Wajmana, 21.50 O zrekonstruowanych utworach Chopina, 22.10 Radio-Kabaret — „Trzy po trzy”, 23.10 Parada gwiazd jazzu, 24.00 Muzyka tan.

NIEDZIELA

Godz. 7.40 Koncert, 8.35 „Radio-problemy”, 8.45 Koncert życzeń, 9.20 Przegląd czasopism krak., 9.30 Na ludową nutę, 10.00 „Rozmaitości muzyczne”, 10.40 Facecje antyczne, 11.00 Świąteczne pocztówki muzyczne, 11.30 Kolędy, 12.40 „Upominki spod choinki”, 13.05 Przebieg roku, 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką”, 14.00 „Zespół Dziewiątki”: „W świątecznym nastroju” — słuch. 14.32 Śpiewa „Śląsk”, 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Dorotka”, 16.00 Rewia piosenek, 16.30 Koncert Chopinowski — gra Maurizio Pollini, 17.05 Na tematy międzynarodowe, 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie, 19.00 Nastroje spod włoskiego nieba, 19.30 Magazyn literacki, 20.30 „Wspomnij mnie”, 21.22 Wiad. sport., 22.00 Wiadomości sport., 22.05 Utwory Rossini, 22.25 Koncert laureatów sopockich piosenki 1961-1965.

Telewizja

PIĄTEK

15.45 Progr. dnia, 15.50 „Dziadek do orzechów” — dla młodych widzów, 16.40 Progr. tygodnia, 17.10 Wiadomości, 17.20 „Dzień Bożego Narodzenia” — film ang. dla dzieci, 17.30 „Miś z okienka”, 17.45 Widowisko dla dzieci, 18.05 „Wielokropek”, 18.20 Gawędy wilków morskich, 18.40 Gospodarze wieczoru wigilijnego — Marta Lipińska i Wieniścław Gliński, 18.45 Wigilijny koncert chopinowski, 19.15 Lipińska i Gliński, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 Lipińska i Gliński, 20.05 „Lili” — film USA od 16 lat, 21.22 Lipińska i Gliński, 21.25 „Ballada wigilijna” — Ernest Bryll, 22.10 „Ludwiku do ronda” — film jug. od 16 lat, 22.30 Lipińska i Gliński.

SOBOTA

11.55 Progr. dnia, 12 Kino „Przygoda” — film ang., 13.05 Występ chóru chłopięcego i męskiego pod dyr. Stuli Grosza, 13.35 „Opowieść o pingwinach” — film radz., 13.55 Zyczenia świąteczne — rep. film., 14.05 Teatr Młodego Widza: „Uczeń czarodziejskiego”, 15.05 „Tele-echo”, 15.45 „Cichy pokój” — film pol. z serii „Kapitan Sowa na tropie”, 16.15 Teatr TV: „Damy i huzary” — komedia A. Fredry, 18 Polska za Piastów — teleturniej, 18.55 Piętno Juliette Greco — film, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 „Przedstawiamy” — progr. rozrywk., 21.15 „Gdzie twoje miejsce dziewczyno” — film duński od 16 lat, 22.45 Kolędy.

NIEDZIELA

12.05 Progr. dnia, 12.10 PKF, 12.25 „Kino Przygoda”, „Ali i wielbił” — cz. II film ang., 13.25 „W krainie lalek” — rep. film., 13.45 „Ula z II B”, 14.10 „Bravissimo” — film wł., 15.40 „Pajace” — fragm. opery Leoncavallo, 16.45 „Podróże sołtysa Kierdziołka”, 17.05 Łódzki Teatr TV: „Zadłość kocmucha” — Moliera, 17.50 Koncert życzeń, 18.35 „Niespodzianka” — film z serii: „Kół, który mówi”, 19 Słownik wyrazów obcych, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 „Syrena z Łodzi pochodni”, 20.45 Niedziela sportowa, 21.10 „Jim Ringo” — film USA.

Apteki

(Piątek, sobota, niedziela) Rynek Gł. 42, Metalowców 1, Retoryka 1, pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Nowogródzka, bl. 2, NOWA HUTA Os. Teatralne 28.

Znak najwyższej jakości

(Dokończenie ze str. 6)

pielowy znów należało inaczej rozwiązać.

Gdyby przyszło wylczyć wszystkie pracownie — zajęłoby to ze dwie strony masyzynopisu. Może więc tak: od pokoju bajek i teatryzacji lalkowej dla małych dzieci do wspaniałego obserwatorium astronomicznego z bardzo cennym teleskopem, od pracowni rzeźby do wieży meteorologicznej z pełnym wyposażeniem, od sali ćwiczeń orkiestry narodowych instrumentów do wodnej modelarni z basenem. Na trzech rozległych piętrach pomieszczono wszystko co może dać dzieciom i młodzieży radość, rozrywkę, wiedzę, a równocześnie przygotowywać do pracy społecznej. Sa więc i gabinety majsterkowania i oddział wychowania estetycznego, klub młodych literatów i dział gospodarczy dla dziewcząt, piękne pomieszczenia na różnego uroczystości i studio dramatyczne.

Ale chyba największy podziw wzbudza teledzielnia, która będzie miejscem nadawania specjalnego programu stacji pionierskiej na ogólną falę. Jest ono w pełni wyposażone i właściwie niczym nie różni się od prawdziwego studio telewizyjnego, podobnie jak osiem gabinetów fotograficznych czy gabinety fizyczne, biologiczne, chemiczne, zootechniczne, astronomii, kosmonautyki, klasy samochodowe, motocyklowe i krótkofalowe.

A teraz: kto i jak z tego korzysta?

Jednorazowo Pałac Pionierów może pomieścić 3 tysiące uczestników, co — biorąc pod uwagę naukę i pracę na zmianę — daje ok. 10 tysięcy dzieci i młodzieży w wieku od 7 lat do 17-18. Tylko studio choreograficzne zaczyna pracę z dziećmi w wieku od lat 5. Sala teatralno-koncertowa pomieścić może na raz 800 osób, kino lekcyjne przewidziano dla 170 dzieci (także spoza Pałacu).

Rekrutacja odbywa się w sposób najprostsz: na miesiąc przed rozpoczęciem pracy (rok zaczyna się 1. IX.) w mieście rozlepią się afisze, wysyła zaproszenia do szkół itp. Kto przyjdzie pierwszy — zostaje zapisany. Młodzi dobierają się według zainteresowań, pracując w grupach, nad którymi czuwają najlepsi pedagodzy, artyści, inżynierowie. 150 dochodzi ich do za-

jęć z młodzieżą z opery, baletu, instytucji; 333 pracuje stale, na miejscu w scenarii, zamykającej w sobie wszystkie co wiek XX i socjalizm dać mogą dzieciom i młodzieży.

Ogólny koszt budowy Pałacu Pionierów wyniósł 4 miliony rubli. Część pieniędzy wyasygnowało miasto Kijów, część komsomolcy z klasy B piłki nożnej uzbierali z meczów, była to bowiem uderzeniowa komsomolska budowa. Poza pieniędzmi młodzież włożyła w Pałac masę pracy, wykonując ją znakomicie. Komisja, odbierająca ten niesłychanie skomplikowany i piękny obiekt wyróżniła jego wykonanie znakiem najwyższej jakości.

Z pięknych tarasów, otaczających Pałac oglądamy nowo zakładane przez młodych przyrodników ogródki, kolekcje mchów i uroczy zagajnik młodych drzew. W nim każda młodzieżowa delegacja, odwiedzająca Pałac, sadi swoje drzewko jako wyraz przyjaźni. Istnieje też zwyczaj codziennego składania kwiatów w jednej z sal, gdzie znajduje się piękne popiersie Lenina.

MARIA KWIATKOWSKA

W kręgu faworyt i polityki

(Dokończenie ze str. 4)

stawiłem sobie drugie pytanie: czy kobiety wywierały wpływ na jego politykę zagraniczną? Już dzisiaj mogę oświadczyć, że w świetle przedstawianych przeze mnie licznych dokumentów, sprawa ta nie przedstawia się tak tragicznie jak dotychczas sądzono. A zatem książka moja powinna stać się przyczynkiem do rehabilitacji Stanisława Augusta, na którą ten ze wszech miar znakomity i w istocie nieszcześliwy monarcha, mimo nie uporządkowanego (niekoniecznie z własnej winy) życia prywatnego, w pełni sobie zasłużył.

— Kiedy ukaże się książka? — Jeszcze nie wiem. Dużo czasu pochłania mi praca nad wyborem korespondencji prywatnej króla z wybitniejszymi swoimi faworytami i z dziećmi. Korespondencja ta obejmuje 350 listów i wypełni w całości II tom przedsięwziętego dzieła. Ale z tą robotą mam się ku końcowi i z początkiem nadchodzącego roku zabiorę się do pisania.

— Dziękując Panu za wiadomość życzymy Autorowi również pięknej szaty graficznej książki, jak interesująco zapowiada się jej treść.

Rożm. bz

WID 15.30, 18, 20.30 „Skarb w Srebrnym Jeziorze”, M. SALA 15, 17, 19 „Banda” (pol., 1. 16).

NIEDZIELA

BALLADYNA 16, 18 „Nieznany”, KOLOROWE 16, 18 „Królowa Krystyna”, SFINKS 16 „Diabeł morski”, 18 „Rękopis znaleziony w Saragossie”, SWIT (duża i mała sala), ŚWIATOWID (duża i mała sala), jak w sobotę.

PROGRAM DLA DZIECI NIEDZIELA

SWIT godz. 11, ŚWIATOWID 11.15, SFINKS 10, 11, 12.

Wystawy — Muzea

PIĄTEK

WAWEL: Komnaty, skarbiec, zbrojownia (godz. 9.30-15), MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (10-18), ETNOGRAFICZNE, pl. Wolności (9-15), MUZEUM NARODOWE, ODDZIAŁY-SUKIENICE: Malarstwo polskie w XVIII i XIX (10-15), SZOŁAYSKICH, pl. Szczepański 9: Polska sztuka cechowa (10-15), CZARTORYSKICH, Jana 19: Sztuka egipska (10-15), NOWY GMACH, al. 3 Maja 1 Galeria malarstwa polskiego w XX oraz Wystawa starych zegarów (10-14.45), MUZEUM ARCHEOLOGICZNE, Jana 22: Archeologia Polski (10-14), POSELSKA 3: Sztuka starożytna, Pradzieje Nowej Huty (10-14), KTF, Stolarska 9: Wawel w fotografii (10-18), BIBL. PUBL. Bracka 17: Wystawa poświęcona Wł. Reymontowi (12-18), PAŁAC SZTUKI, pl. Szczepański 4: Wystawa szopek krakowskich (10-13), Wystawa prac J. Vimpellera Nowotnowej (10-17), KRZYSZTOFOROWY Szczepańska 2: Prace Picassa (10-12).

SOBOTA

Muzea zamknięte.

NIEDZIELA

WAWEL (godz. 9-14.30), HISTORICZNE, Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa (10-14), STARA BOZNICA, Szeroka 24: Dzieje i kultura Żydów (10-14), NOWY GMACH, al. 3 Maja 1 (10-16), POSELSKA 3: (10-13), KTF, Stolarska 9 (10-15), PAŁAC SZTUKI: Wyst. szopek (10-18), PAWILON, pl. Szczepański 3 Malarstwo Jacobsona i Architektura wnetrz Okr. Krak. ZPAP (11-18), MUZEUM LENINA, ETNOGRAFICZNE, SUKIENICE, SZOŁAYSKICH, CZARTORYSKICH, ARCHEOLOGICZNE, (Jana 22), PAŁAC SZTUKI, KRZYSZTOFOROWY — jak w piątek.

Dyżury

PIĄTEK

CHIRURG., INTERN., NEUROLOGICZNY, OKULIST.: Prądnicka 35, LARYNGOL.: Kopernika 23a, PEDIATRYCZNY: Strzelecka 2, GRUZYCZYŃSKI dla mężczyzn: Zakrzówek, dla kobiet: Wola Just. SOBOTA

CHIRURG., INTERN.: Trynitańska 11, NEUROLOG.: Kobiarska, OKULIST.: Kopernika 38. Pozostałe dyżury jak w piątek.

NIEDZIELA

CHIRURG., INTERN., OKULISTYCZNY: Nowa Huta, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, PEDIATRYCZNY: Okopy 6. Pozostałe jak w piątek.

Table with 3 columns: Piątek 24, Sobota 25, Niedziela 26. Row: Adama i Ewy, Boże Narodzenie, Szczepana.

Teatry

PIĄTEK

NIEDZIELA

„Mój brat niepoprawny”, MO-DRZEJEWSKIEJ 19.15 „Pastorałka”, KAMERALNY 19.15 „Tango”, ROZMAITOŚCI 15 „Robin Hood”, 19.15 „Latające narzeczone”, LUDOWY 19.15 „Król Agis”, MUZYCZNY 19.15 „Baron cygański”, GROTESKA 19.15 „Ubu król”, JAMA MICHALIKA 22.30 „A to ci raj”.

Kina

PIĄTEK

WOLNOŚĆ godz. 15.30 „Szukajcie gitary” (fr.-wł., 1. 14), WANDA 12.45, 15.30 „Człowiek, który zabił Liberty Valance’a” (USA, 1. 14), SZTUKA 12.30 „Ameryka oczyma Francuza” (fr., 1. 16), 15 „Kochać” (szwedz., 1. 18), ME. GWARDA (Lubicz 15) 14, 16.15 „Słaba pleć” (fr., 1. 18), WRZOS (Zamojskiego 50) 15 „Hasło „Od-waga” (ang., 1. 12), CHEMIK (Dobek Fał.) 19 „Trzy kroki po ziemi” (pol., 1. 14), KULTURA (Rynek Gł. 27) 17.45, 20 „Upał” (pol., 1. 12), ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzka 71) 17, 19 „Mord w Tokio” (jap., 1. 16).

SOBOTA

WOLNOŚĆ godz. 15.30, 18, 20.30 „W kraju Komanczów” (USA, 1. 16), WOLNOŚĆ 15.45, 18, 20.15 „Sam pośród miasta” (pol., 1. 14), WARSZAWA 15.45, 18, 20.15 „Pieciu mężów pani Lizy” (USA, 1. 16), SZTUKA 15.45, 18, 20.15 „Kochać” (szwedz., 1. 18), WANDA 15.30, 18, 20.30 „Człowiek, który zabił Liberty Valance’a”, ME. GWARDA 14.45, 17, 19.15 „Słaba pleć”, 21.15 „Uroczą gospodynię” (USA, 1. 14), WRZOS 15.45, 18, 20.15 „Paso „Cawaga”, ISKIERKA (Zywiecka 44) 14, 15.45, 17.30, 19.15 „30 lat śmiechu” (USA, 1. 9), ZUCH (Krowoderska 3) 15, 17 „My z 9 A” (CSRS, 1. 9), MELODIA (Zwierzyńska 1) 15.30, 19 „Krzyszcy” (pol., 1. 12), MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55) 11.30, 12.30 „Komiczny świat H. Lloyd’a”, 15.30, 17.45, 20 „Komisarz” (wł., 1. 16), MINIATURKA (Franciszkańska 1) 17, 19 „Komiczny świat H. Lloyd’a” (USA, 1. 12), SWOSZOWIANKA (Swoszowice) 12 „Fanfaron” (wł., 1. 16), ENERGITYK (Płaszów-stadion) 17, 19 „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” (USA, 1. 12), TEŻCA (Dębniaki, Praska 52) 17.30 „Fe-

PROGRAM DLA DZIECI SOBOTA

MINIATURKA 14, 15, 16, ZWIĄZKOWIEC 12.

NIEDZIELA

WRZOS godz. 11, 12, ISKIERKA 16, MASKOTKA 10.15, 11.15, 12.15, MINIATURKA 11, 12, 13, 14, 15, 16, ENERGITYK 11.30, DOM ZO-NIERZA 13, ZWIĄZKOWIEC 12, ZDROWIE 14, MIKRO 11, 12.15.

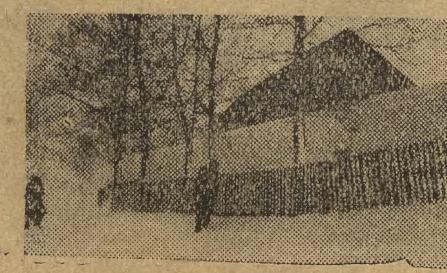
KINA W NOWEJ HUCIE

PIĄTEK

SWIT godz. 15 „W kraju Komanczów”, ŚWIATOWID 14, 16.15 „Skarb w Srebrnym Jeziorze” (NRF, 1. 12).

SOBOTA

BALLADYNA (Grębałów) 13 „Nieznany” (pol., 1. 12), KOLOROWE (Czyżyny) 18 „Królowa Krystyna” (USA, 1. 16), SFINKS (Czajkowskiego 2) 16 „Diabeł morski” (radz., 1. 12), 18 „Rękopis znaleziony w Saragossie” (pol., 1. 16), SWIT 15.45, 18, 20.15 „W kraju Komanczów”, MAŁA SALA 15, 17.15, 19.30 „Uroczą gospodynię” (USA, 1. 16), ŚWIATOWID



RZEMIEŚLNICY!

Izba Rzemieślnicza w Krakowie zawiadamia, że w dniach od 3 do 27 stycznia 1966 r. przeprowadzona zostanie rejestracja rzemiosła za rok 1965.

Wszyscy indywidualni rzemieślnicy z terenu województwa krakowskiego i miasta Krakowa obowiązani są rejestrować się we właściwych Cechach w ustalonym terminie.

KOMUNIKAT

Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości w Krakowie w uzgodnieniu z Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przeprowadzi w miesiącach styczniu i lutym 1966 r., cykl krótkoterminowych kursów dla właścicieli (zarządców) prywatnych budynków mieszkalnych o charakterze szkoleniowo-instrukcyjnym w zakresie nowo obowiązujących przepisów dotyczących zarządu prywatnymi budynkami mieszkalnymi.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Zrzeszenia w Krakowie przy ul. Szewskiej nr 27, codziennie w godzinach od 10 do 13. — Termin zgłoszeń upływa w dniu 10 stycznia 1966 r.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Zwierzyniec — zatrudni natychmiast INŻYNIERA DROGOWCA, względnie MGR PRAW lub EKONOMII z dużym doświadczeniem i praktyką na stanowisko kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, MAGISTROW EKONOMII z praktyką na stanowiska zastępców kierowników wydziałów, pracownika z wyższym wykształceniem, względnie średnim i praktyką, na stanowisko REWIDENTA. — Warunki płacy i pracy do omówienia. Zgłoszenia: al. Krasińskiego 16, II piętro, pok. 13.

Godziny pracy stacji benzynowych »CPN« woj. krakowskiego

NA OKRES ŚWIĄTECZNY

od 24-26 XII. 65, 31 XII. 65, 1 I. 1966 r.

24 XII 1965 r. — (piątek)

Nr 13 Mateczny — do godz. 22
 Nr 233 Getta — do godz. 15,
 Nr 494 Kamienna — całą dobę
 Nr 415 Wawrzyńca — do godz. 22
 Nr 639 Kossaka — do godz. 20
 Nr 581 Barska — do godz. 18
 Nr 85 Dietla — do godz. 18
 Nr 439 Zaleskiego — do godz. 18
 Nr 638 pl. Na Stawach — do godz. 18
 Nr 460 Nowa Huta-Czyżyny — do godz. 20
 Nr 496 Tarnów — do godz. 20
 Nr 928 Nowy Targ, st. benz. — całą dobę
 st. obsługi — do godz. 19
 bar — do godz. 19
 Nr 132 Nowy Sącz — do godz. 20,
 Nr 45 Zakopane — do godz. 20
 Nr 374 Zakopane — do godz. 20

Pozostałe stacje benzynowe jednoczasnie pracują normalnie zgodnie z informatorem, zaś stacje dwuzmianowe pracują do godz. 19.

25 XII 1965 r. — (sobota)

Nr 494 Kraków — Kamienna — do godz. 22
 Nr 233 Kraków — Getta — od 21 całą dobę
 Nr 581 Kraków — Barska — od godz. 8 do 14
 Nr 85 Kraków — Dietla — od godz. 7 do 15
 Nr 439 Kraków — Zaleskiego — od 7 do 15
 Nr 456 Tarnów — od godz. 8 do 18
 Nr 928 Nowy Targ — od godz. 6 do 18
 Nr 238 Nowy Sącz — od godz. 8 do 16
 Nr 132 Nowy Sącz — od godz. 21 całą dobę
 Nr 45 Zakopane — od godz. 8 do 16
 Nr 374 Zakopane — od godz. 11 do 18
 Nr 637 Jaworzno — od godz. 8 do 14,
 Nr 311 Oświęcim — od godz. 8 do 14
 Nr 516 Brzesko — od godz. 8 do 14
 Nr 47 Krynica — od godz. 8 do 14
 Nr 420 Wadowice — od godz. 8 do 14
 Nr 97 Myślenice — od godz. 8 do 14
 Nr 550 Bolesław — od godz. 8 do 14
 Nr 127 Miechów — od godz. 8 do 14.

Pozostałe stacje w Krakowie i w województwie nieczynne.

26 XII 1965 r. — (niedziela)

Nr 13 Kraków — Mateczny — od 6 całą dobę
 Nr 233 Kraków — Getta — całą dobę
 Nr 415 Kraków — Wawrzyńca — od 7 do 15
 Nr 638 Kraków, pl. Na Stawach — od 7 do 15
 Nr 639 Kraków — Kossaka — od godz. 7 do 13
 Nr 460 Kraków — Czyżyny — od godz. 7 do 14.
 Pozostałe stacje w Krakowie nieczynne.
 Stacje benzynowe w województwie pracują normalnie jak w dni świąteczne, zgodnie z informatorem.

W dniu 31 grudnia 1965 r. i 1 stycznia 1966 r. wszystkie stacje benzynowe pracują normalnie, zgodnie z informatorem.

POGOTOWIE TELEWIZYJNE ZURT

w okresie świąt dnia 25 i 26 bm.

tel. 564-64, 554-54 — od godz. 11 do 15.

Krakowskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego — w Krakowie, ul. Fabryczna 13 — przyjmują natychmiast MAGAZYNIERA z średnim wykształceniem i praktyką. K-11498

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę — w Szczecinie, ul. 5 Lipca 34 — tel. 429-35 — poszukuje INŻYNIERA lub TECHNIKA posiadającego praktykę w wiertnictwie studziennym oraz zatwierdzenia Okręgowego Urzędu Górniczego, do prowadzenia robót wiertniczych, na stanowisko kierownika grupy otworów. — Zapewnione mieszkanie z nowego budownictwa.

KIEROWNIKA DZIAŁU ZATRUDNIENIA I KONTROLI FUNDUSZU PŁAC, REWIDENTA, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska majstrów — TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska inspektorów produkcji, TECHNIKA DO SPRAW NORMATYWAJI I KONTROLI FUNDUSZU PŁAC, MAGAZYNIERA, KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z drugą kategorią prawa jazdy, PARKIECIARZY — zatrudni natychmiast na dobrych warunkach — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nr 3 w Krakowie, ul. Dobrego Pasterza nr 118, tel. 352-80 i 300-91. — Dojazd autobusem linii 124 z dworca przy ul. Frądnickiej lub 123 z Ronda.



„Postaw się na głosie a zagraj w Lajkonika!”

Kolejne losowanie „LAJKONIKA” odbędzie się w niedzielę 2 stycznia 1966 r., o godzinie 13, w MDK — Kraków, ul. Krowoderska nr 8.

Spółdzielnia Pracy Metalowców „Przyszłość” w Świątyniach Górnych — przyjmie natychmiast kwalifikowaną KUCHARKĘ z praktyką, do pracy w stołówce zakładowej. — Dojazd autobusem PKS. Warunki pracy do omówienia na miejscu.

EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem na stanowisko Kierownika Działu Ekonomicznego, INŻYNIERA MECHANIKA do Działu Technologii oraz 2 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW na stanowiska projektantów do Pracowni Projektów — zatrudni natychmiast Zakład Konstrukcji i Budowy Urządzeń Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, al. Planu 6-letniego 280. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-11473

Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Oddział w Krakowie, Rynek Gł. II — zatrudnią począwszy od 1 stycznia 1966 r. KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCYJNY posiadającego wykształcenie wyższe lub średnie (technikum budowlane) i praktykę na tym stanowisku, 2 pracowników do Działu Inwestycji na stanowiska INSPEKTORÓW d. s. INWESTYCYJNY z wykształceniem średnim (technikum budowlane) i przynajmniej 3-letnią praktyką oraz INSPEKTORA d. s. ZAOPATRZENIA z wykształceniem średnim i praktyką na tym stanowisku, pracownika do Działu Finansowego na stanowisko KIEROWNIKA SEKCJI FINANSOWEJ, z wykształceniem średnim ekonomicznym lub finansowym i przynajmniej 5-letnią praktyką w pionie finansowym oraz 2 pracowników do Działu Kontroli Wewnętrznej na stanowiska INWENTARYZATORÓW lub ST. INWENTARYZATORÓW, z wykształceniem średnim i przynajmniej 2-letnią praktyką w inwentaryzacji lub kontroli.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr, w godzinach od 8 do 14.

DOM w KRYNICY

na 30-50 osób, nadający się na urządzenie wczasów rodzinnych — KUPI Przedsiębiorstwo „MOSTOSTAL” — Kraków 28, Kombinat, tel. 424-54.

DOM

nadający się

na obiekt kolonijno-wczasowy, w rejonie powiatu Nowy Sącz — KUPI natychmiast przedsiębiorstwo państwowe. Oferty prosimy składać pod adresem: — Biuro Ogłoszeń — Kraków, Wiślna 2 — dla nr K-11259.

Praca

PRZYJMĘ pomoc domową dochodzącą lub na stałe, Bieńczyce E, 27/49.

Matrymonialne

ROZWIEDZIONY pozna w celu matrymonialnym starszą Panią posiadającą własne mieszkanie. — Oferty 84635 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjno-Budowlanych — w Krakowie, ul. Kocmyrowska 12, zatrudni natychmiast INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami — na stanowiska kierowników odcinków i kierowników budów, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH — na stanowiska starszych majstrów, pracowników z wykształceniem średnim ekonomicznym lub ogólnym — na stanowiska ST. EKONOMISTY d. s. ZAOPATRZENIA I ST. MAGAZYNIERA, pracownika z wyższym wykształceniem ekonomicznym — na stanowisko ST. EKONOMISTY d. s. ANALIZ, inżyniera lub technika budowlanego — na stanowisko ST. KALKULATORA w DZIALE KOSZTORYSÓW, TECHNIKÓW MECHANIKÓW na stanowiska st. technika warsztatowego i kierownika eksploatacji, oraz TYNKARZY, MURARZY I CIEŚLI.

Pracownikom fizycznym zamiejscowym zapewnia się bezpłatne hotele robotnicze. — Praca akordowa w systemie premiowym. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac, od godziny 7 do 16.

Nauka

KURS SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY rozpoczyna w dniu 10 I 1966 r. — Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: — Kraków, Dietla 38 — telefon 653-12, od godziny 8-18.

LEKCJE pisania na maszynach — Kraków, Mikołajska 24. 84646-g

NIEMIECKIEGO — uczy magister pedagog. Smoleńsk 23 m. 11.

KURSY spawania elektrycznego i gazowego oraz palaczy kotłów wysokopiętnych — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: ul. Dietla 38, tel. 653-12, codziennie w godz. 8-18.

WAŻNE DLA ORGANIZATORÓW IMPREZ NOWOROCZNYCH!

Największą radość sprawia dzieciom na imprezach choinkowych — KOLOROWY FILM ROZRYWKOWY

dostarczony przez

CENTRALE FILMÓW OŚWIATOWYCH „FILMOS”

Oddział Kraków, ul. Smoleńsk 2, tel. 263-64



JUŻ W STYCZNIU rozpocznij przygotowania!

- do wycieczki zagranicznej — na SKRÓCONYM KURSIE JEZYKA OBCEGO
- do rozpoczęcia studiów — na KURSACH UTRWALANIA WIEDZY
- do podniesienia kwalifikacji — na KURSACH ZAWODOWYCH dla:
 - ◆ PRACOWNIKÓW INWESTYCYJNYCH
 - ◆ ELEKTRYKÓW (na grupę BHP)
 - ◆ RZEMIEŚLNIKÓW (czeladn.-mistrz.)
 - ◆ SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO
- do zdobycia umiejętności praktycznych — na KURSACH AMATORSKICH:
 - ◆ URZĄDZANIA WNĘTRZ MIESZKALNYCH
 - ◆ NAPRAWY SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO
 - ◆ KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA
 - ◆ RADIOTECHNIKI
 - ◆ FOTOGRAFII

Zgłoszenia: „Oświata” — Wojew. Zakład Szkolenia — Kraków, ul. Mazowiecka 8, tel. 334-72

Szkoła Podstawowa dla Pracujących Nr 6 w Krakowie, plac Matejki 11 — tel. 249-00

OGLASZA WPISY

do klas V, VI i VII.

Nauka rozpoczyna się 1 lutego 1966 r.

Wpisy przyjmuje Sekretariat Szkoły codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach od 16 do 18.

Lokale



MIESZKANIE — 3 pokoje z kuchnią, komfort, w śródmieściu — zamienie na pokój z kuchnią — komfort, w śródmieściu. Oferty 84619 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Wymiany użytych KINESKOPÓW na regenerowane DO TELEWIZORÓW

TV 17” — RUBIN — TV 21” — KLEJNOT, WAWEL, TOPAZ, LOTOS, REKORD II, IV, V i VII, ORION AT 816, NEFRYT, ALBA REGIA, NARCYZ

dokonują w ramach napraw odpłatnych (po upływie okresu gwarancyjnego) — placówki usługowe ZURT w Krakowie i na terenie województwa.

Koszt regenerowanego kineskopu wynosi: do TV 17” — 750 zł do TV 21” — 900 zł.

Na regenerowany kineskop ZURT udziela rocznej gwarancji. Klient przy wymianie kineskopu na regenerowany — zostawia użyty kineskop do dyspozycji ZURT.

KURSY kroju i szycia I, II i III stopnia — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: ul. Dietla 38, telefon 653-12, codziennie godz. 8-18. K-11321

KURSY obsługi i konserwacji dźwigów (wind) oraz suwnic — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Dietla 38, tel. 653-12, codziennie godz. 8-18.

Sprzedaż

MASZYNE biurowe, stan bardzo dobry — sprzedam. Kraków, Mikołajska 24. 84483-g

COCKER — spaniele, rasowe psy — sprzedam. Kraków, Floriańska 9. 84486-g

PIESKI ratlerki karłowate — sprzedam. Kraków, Kalciników 18/9 — przy Matecznym.

Ząbny

PIESEK ostrowłosy czarno-popielaty, znaleziony 17. XII wieczorem na Plantach koło Wawelu — do odebrania. Zakopiańska 71, tel. 644-10.

PAWLIK Mieczysław — zam. Grabówki, powiat Kraków, zgubił legitymację służbową PKS.

GIELNIEWSKA Wanda, zam. Kraków, Rynek Gł. 11/18, zgubiła legitymację nr 516, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące Nr 3. 84678-g

NAWRATIL Janina, Kraków, Rząka 33, zgubiła legitymację szkolną nr 24/64, wydaną przez Technikum Poligraficzno-Księgarskie w Krakowie.

Różne

PRZYPOMNIENIE! Szybka naprawa telewizorów. Zgłoszenia: Kraków — Piłkowskiego 84, telefon 650-06, generalne remonty, przeróbki, dostosowanie odbiorników do akumulatorów do odbiorników „Selga”. Wyciąć — zachować!

ZAGRANICZNA PASTA i BASTA

Napelnianie długopisów ZŁ 5

● pl. Wiosny Ludów 11
 ● ul. Mała 1-3
 ● ul. Stradom 15

Sp-nia Pracy „GALATON”

CHEMICZNA Pralnia, Farbiarnia, Józefa Ucieleśniewicza, Kraków, Mazowiecka 40 — składa PT Klienteli życzenia Świąteczne oraz Noworoczne.

CHEMICZNA Pralnia Fr. Jogała, Kraków, ul. Dietla 93 — składając PT Klientom najlepsze życzenia Świąteczne i Noworoczne — poleca nadal swoje usługi.

ZAMIENIE

w Szczecinie komfortowe 2 pokoje z kuchnią, kwaterekowe, II piętro — śródmieście, vis a vis parku, telefon, na równorzędne lub większe w Zakopanem. Oferty pisemne prosimy składać pod nr 1-3515 do Biura Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu w Krakowie, ul. Stachowicza 18, zawiadamia uprzejmie PT Instytucje, Inwestorów oraz Przedsiębiorstwa Wykonawcze, współpracujące —

że z dniem 1 stycznia 1966 r.

Przedsiębiorstwo zmienia nazwę na:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH »CHEMOBUDOWA«

Siedziba Przedsiębiorstwa oraz numery telefonów pozostają bez zmiany, KRAKÓW, ul. STACHOWICZA 18. Centrala telefoniczna 251-70 do 76. TELEX nr 32-371.

Przedmiotem działania Przedsiębiorstwa jest wykonywanie robót budowlano-montażowych w zakresie budownictwa zakładów chemicznych oraz innych obiektów budownictwa przemysłowego.

NOWY ROK

witamy

u „Wierzyńska”

„Merkury” — pojemny mózg matematyczny

CERN — to skrót, symbol Rady Europejskiej Organizacji dla Badań Jądrowych. Siedzibą Organizacji jest Genewa. Kraków, dzięki osiągnięciom wysoko ocenianym w skali światowej, naukowców Akademii Górniczo-Hutniczej, uchodzi w CERN-ie za mocną pozycję w dziedzinie naukowych badań jądrowych. W naszym mieście również przy AGH istnieje także bardzo poważna placówka pod nazwą Centrum Maszyn Matematycznych.

Jak się dowiadujemy, CERN wystąpił dla Krakowa, ściślej mówiąc dla Akademii Górniczo-Hutniczej z cennym darem. Mianowicie uczelnia otrzymała maszynę matematyczną „Merkury”. Wartość daru oblicza się na ok. 70 tys. dolarów. Maszyna ta, wyprodukowana przed kilku laty,

W kilku wierszach

W związku z 60-tą rocznicą powstania nauczycielskiej organizacji związkowej w regionie krakowskim, odbyło się plenarne posiedzenie komisji miejskiej i zarządów dzielnicowych Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie. Po referacie na temat historii i działalności ZNP, wiceprezes Zarz. Okr. mgr St. Szczygielski wręczył najwybitniejszym działaczom związkowym jubileuszowe honorowe dyplomy uznania. Wśród odznaczonych znaleźli się m. in.: St. Hojak, S. Walentowski, B. Kubacki, W. Świątek i M. Chodacki. Dyplom przyznano również kuratorowi okr. szkół mgr Cz. Banachowi. Na plenum wręczono także 10 odznak 1000-lecia Państwa Polskiego. Z okazji jubileuszu otwarto w auli X Liceum ogólnomiejską wystawę amatorskich prac naukowych w fotografii i plastyce.

Wykonano plan naszej urody

Fabryka „Miraculum” wykonała w dn. 23 bm. roczny plan. Do końca br. da jeszcze produkcję wartości 3 mln zł. Przyczyniło się do tego wprowadzenie licznych nowości modnych i poszukiwanych a m. in. pudru płynnego „Fluid” kremu ogórkowego w tubach, nowych wód kwiatoowych „Mit” i „Tamara” a także płynu do mycia naczyn „Miraculum”.

O powodzeniu wyrobów „Miraculum” świadczy m. in. fakt wzrostu eksportu w br. do 12,5 mlrd. zł. ZSRR, Jugosławia, NRD, CSRS, Szwecja, Kanada, USA i Bliski Wschód — oto odbiorcy.

Fabryka znajduje się w czołówce zakładów kosmetycznych w kraju. W I półroczu br. otrzymała sztandar przechodni socjalistycznego współzawodnictwa międzyzakładowego, a w konkursie

Tych telefonów możecie potrzebować

POGOT. MO tel. 0-7, STRAZ POZ. tel. 0-3, POGOT. RATUNK. tel. 0-9, dla PODGÓRZA tel. 625-50, NOWA HUTA: POGOT. MO tel. 411-11, POGOT. RATUNK. tel. 422-22 i 417-70, STRAZ POZ. tel. 433-23, PUNKT INFORM. o USŁUGACH, Solskiego 27, tel. 565-88, Pomoc Drogowa PZM Kraków, tel. 417-60 (godz. 7 do 22).

* MDK Dziel. Stare Miasto przy ul. Józefa 12 urządza w okresie ferii szereg bezpłatnych imprez dla dzieci i młodzieży, przede wszystkim z rejonu Kazimierza. Wystąpią teatryki „Drops” i „Miś”, „Czwórka z podwórka” a na zakończenie staro roku odbędzie się bal z konkursami. Imprezy rozpoczyna się w poniedziałek o godz. 12-tej występem „Dropsa” dla maluchów. O godz. 17-tej „Zabawa jakiej nie było” oraz film pt. „Księga dżungli”. We wtorek przed południem (godz. 11) Estrada dla wszystkich tj. dla uczniów szkół średnich, którzy śpiewają, recytują, grają. Po południu „Miś” dla „cioci Kazimierza”, o godz. 16 i 18.

została w Genewie unowocześniona. Zainstalowano przy niej dwie stacje magnetyczne, co pozwala na zwiększenie jej pamięci o 100 tysięcy „słów”.

W najbliższych dniach do Genewy udaje się z Krakowa delegacja by zapoznać się z pracą „Merkurego”, dopiero po tym nastąpi demontaż maszyny i jej transport do

Teatr Ludowy i malarstwo Szajny

W listopadowym numerze mediolańskiego miesięcznika „Sipario”, poświęconego zagadnieniom kultury, ukazał się obszerny wywiad z Józefem Szajną na temat dorobku i działalności Teatru Ludowego w Nowej Hucie. Natomiast wystawa malarstwa i scenografii Józefa Szajny, która była eksponowana w czasie festiwalu teatralnego we Florencji, odwiedzi jeszcze Wenecję i Padwę. (bz)

Wybór kwiatów

Świąteczne zaopatrzenie krakowskiego rynku w kwiaty cięte i doniczkowe było w tym roku wyjątkowo dobre w porównaniu z latami ubiegłymi. Szczególnie duży był wybór kwiatów ciętych — goździków w różnych kolorach, tulipanów, storczyków i cyklamenów, a także kalii, białego bzu i konwali.

Do 18 kwiecieśni w Krakowie i jednej w Nowej Hucie od ub. środy przywieziono kwiaty ogólnej wartości 300 tys. zł. Sprzedawano także gotowe ozdobne wiązanki choiny z jemiolą i świeciami, wykonywano też tego rodzaju ozdoby na zamówienie. (z)

„Kwiaty dla miasta” zdobyła wysoka lokata. Min. Przemysłu Chemicznego nagrodziło ją 5 dyplomami za jakość nowych asortymentów.

Z dziedziny ciekawostek: wyprodukowany przez „Miraculum” w ciągu roku lakier do włosów zajął 22 wagony, a ciągle jest go na rynku zbyt mało, w związku z czym produkcja będzie zwiększona. Wytwórnia specjalizuje się także w kosmetyce kolorowej do charakteryzacji aktorów teatru telewizji i filmu. Chemicy z „Miraculum” odbywają praktykę w licznych firmach zagranicznych np. francuskich, holenderskich itp.

W jadłospisach naszych lokali gastronomicznych aż roi się od kolletów de volaille, chateaubriandów, boeufów a la Strogonow czy zrazów po węgiersku. Przyjmujemy nazwy obcych potraw i staramy się w przyrządzaniu jedzenia naśladować innych tak jakbyśmy nie mieli tradycji polskiej kuchni, tak jakby nasza sztuka gotowania nie cieszyła się ongiś również światową sławą. I co ciekawsze to naśladownictwo kulinarne zamiast prowadzić do postępu w tej dziedzinie, wręcz odwrotnie — wiedzie do zacoferania. Bo oto na całym świecie mistrzowie rondla prześcigają się w dążeniach do ukazania swojej narodowej kuchni od jak najlepszej strony, czyniąc z niej atrakcję nr 1 dla zagranicznych turystów. Zaś kucharze rodzimych restauracji turystycznych w Francji proponują jako polską specjalność ów kotlet de volaille lub w najlepszym wypadku popularny przecież we wszystkich krajach kotlet schabowy.

Wobec obniżenia lotów naszych kucharzy jak najbardziej na czasie jest ogłoszony już po raz drugi dla zakładów gastronomicznych w całej Polsce Konkurs Srebrnej Patelni na najlepszą potrawę

Polski. W jednym z pawilonów Akademii Górniczo-Hutniczej już przystosowuje się pomieszczenia dla „Merkurego”. Można przyjąć, że rozpocznie on pracę w czerwcu roku przyszłego.

Wypada jeszcze poinformować jakie zadania spoczywać będą na tym matematycznym mózgu. Jego pamięć szybka, powolna i pomocnicza wykonywać będzie skomplikowane obliczenia dla katedr i pracowni naukowych Akademii, dla systemów automatycznego zarządzania w zakładach produkcyjnych, instytucjach itd.

Według instrukcji nr 5

Wydział Komunikacji Prez. DRN Grzegorzki przypomina wszystkim jednostkom gospodarki społecznej o obowiązku terminowego złożenia sprawozdania o stanie pojazdów za r. 1965. Egzemplarze sprawozdań przed odesłaniem do odpowiednich jednostek muszą być uzgodnione i potwierdzone przez Wydział Komunikacji. Należy je sporządzić według wzoru podanego w instrukcji nr 5 Min. Komunikacji. Informacji w tej sprawie udziela Wydział Komunikacji Prez. DRN Grzegorzki, pl. Wiosny Ludów 6 II p. pok. 30, tel. 589-40, wewn. 480. Ostateczny termin złożenia sprawozdania — 10 stycznia 1966 r.

Wielki szczyt w USC

Wprawdzie do końca roku pozostało jeszcze kilka dni, lecz w Urzędzie Stanu Cywilnego w Nowej Hucie „harmonogram” ślubów udzielanych w roku 1965 został już zamknięty.

Do dnia 22 grudnia br. zawartych zostało na terenie dzielnic 590 małżeństw. Wielki „szczyt” przypada natomiast w dni świąteczne, tak, że na koniec br. liczba udzielonych ślubów wzrosła do 630.

W związku z tak olbrzymim zapotrzebowaniem „na rodzinne szczęście” — Urząd Stanu Cywilnego w Nowej Hucie czynny będzie w święta, tj. 25 i 26 grudnia br.

W święta, 26 grudnia Urząd Stanu Cywilnego przy pl. Wiosny Ludów udzieli 16 ślubów. Pracownicy zapowiadają się Sylwester. 26 par narzeczonych zapowiedziało na ten dzień wstąpienie w związki małżeńskie.

liczbie kilkunastu kategorii „S” i miejsce za nasze potrawy narodowe zdobyła restauracja „Wierzynek”. Wielki to splendor dla „Wierzyńki”, który dowiódł, że potrafi nie tylko dźwigać brzemię lat jako najstarszy zakład gastronomiczny w Polsce, ale i pielęgnować tradycję rodzimej sztuki gotowania. Brawo dla „Wierzyńki” i dla jego wybitnego mistrza kucharskiego (53 lata praktykującego w zawodzie i 21 lat pracującego w „Wierzyńku”, posiadającego Złoty Krzyż Zasługi i Złotą Odznakę Zastężonego w Gastronomii) — p. Michała Kałuży! To on właśnie przygotował receptury czterech polskich potraw, zgłosił je do konkursu i czuwał codziennie nad ich jakością. Teraz, gdy zdobył one uznanie p. Kału-



Przynosząca szczęście

Wiara w magiczne rośliny — przynoszące szczęście lub niedolę — jest niemal tak stara jak ludzkość. Wprawdzie tajemniczy kwiat paproci, czy cudowne „rozryw-ziele” są dla nas niedostępne, z tego prostego powodu, że nigdy nie istniały, ale pozostają jeszcze różne bylice, świętojańskie ziele — dziurawiec, czterolistna koniczyna i ...jemiola.

Tę ostatnią tradycją wiążą ze świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem. Wszystkie akcenty świątecznego przybrania mieszkania — świerkowe gałązki, wieniec, kompozycje z jodłowego stroiszu — ozdabia jemiolą. Wprawdzie jej skromne lodzki mają niepozorną oliwkowo-żółtą barwę, białawe jagody też nie odznaczają się szczególną urodą, ale jakież to ma znaczenie wobec zaklętego w nich talizmanu szczęścia? Dobrze jednak, że czasy nasze nie sprzyjają magicznym wierzeniom, bo z tym jemiolowym szczęściem historia jest dość niejasna. Jedyna niedwuznaczna tradycja pochodzi z Anglii i mówi o tym, że w Boże Narodzenie, pod jemiolą, można bezkarnie ucałować każdą dziewczynę. Hm, też nie do pogardzenia...

Blizsze dane o naszej bohaterce są raczej prozaiczne: należy ona do rodziny gązownikowatych; w Europie, Azji, Afryce i Australii naliczyć

można do 15 gatunków. U nas występują trzy — jemiola pospolita, jodłowa i, bardzo rzadko, rozpięchła. Prowadzą one półpasżytniczy żywot, głównie na topoli, brzozie, sośnie i jodle. Dzięki kożeniom przekształconym w tzw. korowe pasma są wycierpią z tkanek swych żywicieli wodę i sole mineralne. Tajemniczych właściwości nie można jemiolę zupełnie odmówić; należy ona bowiem do roślin leczniczych. Od wieków stosowana była w medycynie ludowej, a i dzisiaj korzysta z niej przemysł farmaceutyczny. (hs)

Notatnik

W dniu dzisiejszym apteki niedyżurne otwarte będą do godz. 17-tej.
W lokalu SARP przy ul. Jana 11 czynna będzie od 27 bm. do 10. I. 1966 r. wystawa prac projektowych konkursu SARP nr 375 zagospodarowania przestrzennego oraz obiektów Placu Ratuszowego w Nowej Hucie. Ekspozycję zwiedzać można codziennie w godz. 11-17, w niedziele i święta od godz. 11-15-tej.
MPK zawiadamia, że ruch tramwajowy i autobusowy odbywa się w dniu dzisiejszym jak w normalny dzień powszedni, 25 i 26 bm. — jak w dni świąteczne.

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Krak. Drukarnia Prasowa, Kraków ul. Wielopole 1. w-27

Bukiet czy coś smacznego?

Wielki kiermasz wyrobów garmażeryjnych w „Granie” wywołał olbrzymie zainteresowanie krakowian. Bo też rzeczywiście było co podziwiać: bażanty ozdobione piórami, kilkupiętrowe paszety z zająca, indyki w maładze, ryby w galarecie, kurczęta — a wszystko tak pięknie udekorowane, że przypominało raczej bukiet kwiatów niż coś do jedzenia. Zachwyty zwiedzających przyniósł zresztą realne rezultaty w postaci zamówień na łączną sumę ponad 20 tys. złotych.
— Co kupują najczęściej? Drób, paszety, ryby, ale w całości nie na porcję — mówi kierownik.
A w sąsiedniej sali olbrzymim powodzeniem cieszyły się torty, babki, a przede wszystkim tradycyjne makowce. (bz)

Pawilon 1966

Wśród wystaw, które zobaczymy w przyszłym roku w Pawilonie Wystawowym przy Plantach, znajdują się m. in.: wystawa gobelinów Gałkowskich i malarstwo Renquivista ze Sztokholmu, grafika użytkowa, wystawa prac uczniów i absolwentów Liceum Plastycznego w Krakowie, międzynarodowe Biennale grafiki, wystawa fotografii Krakowskiego Okręgu ZPAF, duża indywidualna wystawa twórczości Z. Radnickiego.

Turysta zagraniczny w Polsce 1966

Na przyszły rok „Orbis” przygotował kilka nowych programów pobytu dla gości zagranicznych. Wśród tych programów szczególnie atrakcyjną formą są tzw. „wycieczki kalendarzowe” odbywające się przez cały sezon letni w z góry określonych terminach. Oprócz wycieczek kalendarzowych objazdowych, „Orbis” przygotował po raz pierwszy cztery programy tego typu wycieczek o charakterze wypoczynkowym z pobytami w Zakopanem lub w Sopotie. Teoretycznie pobyty te rozpoczynać się będą stale w niedziele i poniedziałki, ale ponieważ nie wszystkie kraje mają w te dni dogodne połączenia lotnicze z Polską, opracowano również skrócone lub przedłużone warianty tych programów. Przynależną nowością „Orbisu” są również programy wycieczek „rodzinnych” i dalszy rozwój cieszących się od lat ogromnym powodzeniem „wakacji w siodle”, „wakacji pod żagle” itd. (bz)

O dobre imię polskiej kuchni

Wobec obniżenia lotów naszych kucharzy jak najbardziej na czasie jest ogłoszony już po raz drugi dla zakładów gastronomicznych w całej Polsce Konkurs Srebrnej Patelni na najlepszą potrawę

za udostępnia owe przepisy dla spopularyzowania ich — jak mówi — w narodzie, a zwłaszcza w restauracjach. Powtarzamy je za mistrzem w poręczkach na 6 osób.
Zurek polski: 30 dkg razowego mąki i 2-3 żabki czosnku zalewamy przegotowaną ostudzoną wodą, odstawiając na 4-5 dni. Po upływie tego czasu przygotowujemy 1 litr wywaru z 1/2 kg wędzonki, listka laurowego i majeranku, zalewając 1/4 l. kiszzonego żuru i dodając do smaku szczyptę soli. Gdy zagotuje się, podajemy z oddzielną ugotowanymi ziemniakami i pociętą w paski kielbasą.
Karp w sosie polskim: 120 kg ryby oczyszczonej i pokrojonej gotujemy ok. 20 minut w niewielkiej ilości wody (zalewamy zimną wodą) ze szczyptą soli, cebulą, marchewką, pietruszką i listkiem. Osobno przyrządzamy sos, zasmażając niewielką ilość karmelu masłem, mąką i dolewając rosół z ryby, dodajemy goździk, cynamon, sok z cytryny, lampkę czerwonego wina. Sosem polewamy ugotowanego karpia, posypując rodzynkami i pokrojonymi migdałami, a następnie wydajemy z ziemniakami ugotowanymi w całości.
Sztufada z pyzami: 120 kg zrazówki szpikujemy paskami

stoninki otoczonej uprzednio w majeranku, pieprzu i drobno siekanej cebulce. Osoloną całość opiekamy na smalcu w rondlu i po podaniu wodą dusimy do miękkości, zaprawiając ku końcowi sos mąką i odrobina koncentratu pomidorowego. Przyrobimy z 1 kg tartych i odcisniętych ziemniaków z dodatkiem 1/4 kg gotowanych ziemniaków przemielonych, 1 jajka i szczypty soli. Z wymieszanej zaprawy formujemy niewielkie kulki gotując do 30 min. w lekko słonej wodzie.
Zrazy po krakowsku z kaszą perlową: 1/4 kg kaszy gotujemy z łyżeczką masła i szczyptą soli na patniku i kolejno w piekarniku aż będzie syka. 120 kg odcywanego udca cięłego kroimy, ubijamy plastry, lekko solimy i smażymy na maśle. Gdy mięso gotowe, wkładamy do sosu z białej zasmażki, rozprowadzonej rosółem, smakiem grzybowym i pokrojonymi grzybami oraz śmietaną, a następnie wszystko zagotowujemy.
Sądymy, że potrawy według powyższych przepisów zostaną wypróbowane, choćby z ciekawości, już w okresie świątecznym i że będą smakowały. A że zwłaszcza ryba lubi pływać nie obejdzie się bez toastów. Proponujemy zatem lampkę białego wina wytrawnego za pełne odrodzenie polskiej sztuki gotowania, za jej mistrzów i konsumentów tych potraw. Na zdrowie!
Z. MALINOWSKA



Kombinat... skoków

(Rozmowa ze Stanisławem Marusarzem)



Mój rozmówca — doskonale niegdyś narciarz i wzorowy sportowiec, nadzoruje dzisiaj największy chyba na świecie — nazwijmy to tak — kombinat... skoków narciarskich. Stanisław Marusarz opiekuje się bowiem kompleksem 4 skoczni pod z akopiańską Krokwią.

— Jak jesteście przygotowani na przyjęcie skoczków? — powtarza moje pytanie „Dziadek”. — Bardzo dobrze. Podobnie zresztą jak w ubiegłych latach.

— Bodaj przed trzema laty przejął pan pleczę nad skoczniami.

— Tak. Z satysfakcją muszę stwierdzić, że w tym okresie nie zanotowaliśmy ani jednego przypadku kontuzji. A przecież w ciągu tych 3 lat oddano na wszystkich 4 skoczniach ponad 120 tysięcy skoczków.

— Imponujące...

— Proszę się nie dać zwieść tej efektownie brzmiącej liczbie. Byłbym rad, gdyby w następnych 3 latach oddano na zakopiańskich skoczniach co najmniej drugie tyle skoczków... — Czy byłoby to rzeczywiście możliwe? — Absolutnie tak. A jakie korzyści: im więcej skoczków — a co za tym idzie większy narzybek — tym większa rywalizacja i doskonalsza pod względem klasy czołówka.

— Panie Staszku, może parę słów o pana „klientach”...

— Jeśli chodzi o skoczków zakopiańskich, to przedstawię

ich według grup. Grupa A: najmłodsza kadra zawodników. Wiek 12—14 lat. Skacze 150 młodzików. Powinno ich być jeszcze raz tyle. Grupa B: 14—18 lat. Skacze: 60. Powinno: co najmniej 120. Grupa C: 17—19 lat. Skacze: 20. Powinno: co najmniej 80. W następującej dalej grupie seniorów — mówi Stanisław Marusarz — znajduje się 15 zawodników. Grubo za mało... Do tych spośród seniorów, którzy mogą mieć coś więcej do powiedzenia w skali międzynarodowej, osobicie zaliczam tylko dwóch.

— Mianowicie?

— Piotra Walę i Ryszarda Witke. Charakterystyczne: najliczniejsza grupa skaczących — dodaje „Dziadek” — rekrutuje się z młodzieży ze szkół podstawowych; na „etaapie” liceum opada niepokojąco wielu zawodników, a już rzadko się zdarza, by zawodnicy z chwilą wstąpienia na wyższe uczelnie chcieli się parąc skakaniem.

— To rzeczywiście ciekawe zjawisko. Ale wróćmy jeszcze do spraw „kuchennych”. Na czym polega Pana troska jako

gospodarza kombinatu pod Krokwią?

— Głównie na konserwacji wszystkich 4 skoczni, tudzież terenów przyległych. Konserwuje się więc zeskok, wybieg i trybuny. Pielęgnujemy drzewa wokół skoczni i wzdłuż zeskoku, gdyż chronią przed wiatrem. Posadziliśmy już i posadzimy kilkadziesiąt drzew i drzewek — buki, klony, jawory, świerki.

— Podobno skocznie pod Krokwią mają być wyłożone igelitem, co umożliwiłoby organizowanie zawodów i treningów również latem?

— Tak. Igelit zostanie położony w przyszłym roku. Na początku lata będzie już można rozegrać pierwsze zawody. Zeby było efektywniej — również wieczorem przy sztucznym świetle. Oczywiście wyłączone z tego zostanie skocznia Duża Krokiew. Na igielicie można bowiem skakać na odległość do 60 metrów.

— A więc do zobaczenia na konkursie skoków w lipcu!

Rozmawiał:

ZBIGNIEW K. ROGOWSKI

Wielka przygoda



BYŁEM wśród milionów tych, którzy przed niespełna 6 miesiącami odprowadzali spojrzeniem 4 najszybsze kobiety świata, udające się do bloków startowych, aby

ECHO SPORTOWE

za chwilę wystartować do najwspanialszego, fascynującego biegu. 40 tys. ludzi na stadionie Legii w Warszawie i bodaj 100 razy więcej przy srebrnych ekranach telewizyjnych śledziło ten pojedynek, rozgrywany w ramach meczu lekkoatletycznego Polska — USA.

— Bieg na 200 m kobiet — ogłosił speaker. — Startują: mistrzyni olimpijska na tym dystansie — McGuire mistrzyni olimpijska w biegu na 100 m — Tyus oraz Polki: Kłobukowska i Kirszenstein.

Kiedy cztery szybkonogie gazały w skupieniu przyklekały w „blokach”, nad stadionem zaległa cisza. Ludzie przy telewizorach przerywali rozmowy. Suchy trzask pistoletu startera i rozpoczął się bieg, który trwał niewiele ponad 20 sekund, przechodząc do historii. Kirszenstein biegła po zewnętrznym torze, nie mogła regulować tempa, musiała uciekać. Nie widziała rywalek od startu i nie zobaczyła do mety. Za jej plecami rozgrywała się walka, z której druga Polka także wyszła zwycięsko, z walki z najsławniejszymi Amerykankami.

Na stadionie nie było już ciszy, jak przed startem. Jednak i pomruk zadowolenia trwał krótko. Za moment nastąpił wybuch radości. Na tablicy obok mety wywieszono trzy niewiele znaczące dla laika cyferki: „22,7”. Ale i ci na stadionie, i ci przy srebrnym ekranie wiedzieli, co one oznaczają. Tak, byliśmy świadkami najwartościowszego rekordu świata, lepszego o 0,2 sek. od tego, który należał do uznawanej za najodowniejszą sprinterkę świata — Wilmy Rudolph.

Irena Kirszenstein to bezwzględnie najlepsza polska sportsmenka roku 1965. Z pewnością zwycięży w plebiscycie „Przeglądu Sportowego”. W minionym sezonie zanotowała na swym koncie pasmo wspaniałych sukcesów. Nawet podczas meczu z USA nie ograniczyła się do zwycięstwa w biegu na 200 m. Wygrała skok w dal, biegła w sztafecie i na 100 m. Wraz z Kłobukowską ustano-

wiła rekord świata w biegu na 100 m, samodzielnie na 200 y, zdobyła złoty medal na Uniwersiadzie itp., itp. Jest złotą medalistką i podwójnie srebrną z Olimpiady w Tokio. A przecież jeszcze przed trzema laty jej nazwisko nie było notowane nawet na listach krajowych.

Sport, mimo iż jest w nim gwiazdą pierwszej wielkości, nie jest dla Ireny treścią życia. Traktuje go jako wielką przygodę. Zrozumiałe, że chcąc osiągnąć sukcesy nawet przy największym talentie musi wiele pracować, poświęcając na treningi dużo czasu. A mimo to pani Irena nie zaniedbuje nauki. Studiuje na 2 roku ekonomii politycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Nie korzysta z ulg, zdaje w terminie wszystkie egzaminy i jest doskonałym wzorem dla innych, chociaż znajduje się dopiero u progu swej wielkiej przygody.

J. FRANDOFERT

PRZEKŁADANIEC motowy

Postrach bramkarzy



Doskonały piłkarz brazylijski — Pele szczyt się rzadkim rekordem. W 625 spotkaniach zdobył 758 bramek i jeśli potrzeba swą formę, ilość strzelonych przez niego bramek wkrótce dojdzie do tysiąca. Fachowcy już dziś zastanawiają się, czy „czarna perla” brazylijskiego futbolu wykazuje dotychczasową zdolność strzałową podczas przyszłorocznego turnieju o mistrzostwo świata w Anglii. W turnieju tym, jak wiadomo, wezmą udział: Anglia, Argentyna, Chile, Francja, Hiszpania, KRL-D, Meksyk, NRF, Portugalia, Szwajcaria, Urugwaj, Węgry, Włochy, ZSRR, Bułgaria, albo Belgia i Brazylia.

Otrzymał medal

Prezydent Finlandii Urho Kekkonen podczas ostatniej wizyty w ZSRR otrzymał radziecki medal sportowy. Prezydent bardzo interesuje się sportem. W roku 1924 był mistrzem swego kraju w skoku wzwyż a później przewodniczącym Fińskiego Związku Lekkoatletycznego.

Bołotnikow trenerem

Były rekordzista świata i mistrz olimpijski — Piotr Bołotnikow no ukończeniu studiów w Instytucie Wychowania Fizycznego obejmie funkcje trenera. Prowadzić będzie szkolenie z zawodnikami, specjalizującymi się w biegu na dystansie 5 tys. m.

Utalentowany młociarz

Bardzo dobry wynik 63,60 m uzyskał w rzucie młotem 17-letni Jewgeni Konowałow (ZSRR). Rozporządza on świetną techniką i fachowcy przewidują, że już wkrótce będzie następcą Klimy który podczas ostatniej Olimpiady w Tokio zdobył złoty medal.

Menichelli operowany

Świetny włoski gimnastyk — mistrz Europy — Franco Menichelli od dawna cierpi na podrażnienia ślepej kiszki. W tych dniach zdecydował się poddać operacji.

(as)

Nowe szybowce dla polskich pilotów

WSZYSTKOplatacji w połowie przyszłego roku.

wskazuje na to, że w najbliższych sezonach polscy piloci o trzymają kilka typów nowych szybowców. Dotyczy to będzie zarówno pilotów kadry narodowej, którzy będą mieli do dyspozycji sprzęt najwyższej klasy, jak również i pilotów średniej klasy. Dla tych ostatnich przygotowano szybowce treningowo-wypoczynkowe.

Już od przyszłego sezonu w aeroklubach znajdzie się szybowiec „Kobuz-3”. Jest to udana konstrukcja szybowca uniwersalnego, przeznaczonego zarówno do akrobacji, jak i lotów treningowych i wyczynowych. Wszystkie dotychczasowe próby przeszedł on pomyślnie, toteż rozpoczęto seryjną produkcję „Kobuza”. Ze względu na to, iż na świecie nie produkuje się tej klasy szybowców, należy oczekiwać również wielkiego zainteresowania się „Kobuzem” ze strony odbiorców zagranicznych.

W przyszłym sezonie pojawi się również inny szybowiec — „Sowa”. Przeszedł on już pomyślnie wszystkie próby statyczne, które w pełni potwierdziły założenia konstruktorów. „Sowa” jest szybowcem zbliżonym klasą do popularnej i znanej na całym świecie „Foki”. Przewiduje się, że kilka szybowców „Sowa” przekazanych zostanie do próbnej eks-

W telegraficznym skrócie

WARSZAWA. Wczoraj w Polskim Komitecie Olimpijskim odbyło się noworoczne spotkanie, podczas którego prezes PKOl W. Rebeck podziękował aktywistom ruchu olimpijskiego za to, że przyczynili się do osiągnięcia przez polski sport wybitnych wyników w 1965 r.

TOLEDO. W trzecim spotkaniu podczas tournée po USA polscy koszykarze przegrali z reprezentacją Uniwersytetu Toledo 76:78.

ZAKOPANE. Wydział Szkolenia PZN ustalił skład ekipy skoczków narciarskich, która brać będzie udział w austriacko-niemieckim turnieju 4 skoczni. A oto skład ekipy: Przybyła, Wala, Sztolc, Kocjan, Łaciak, Kochel.

MIAMI BEACH. W międzynarodowym turnieju tenisowym juniorów Polak Sztępski przegrał z Singhem (India) 3:6, 1:6, 0:6.

MONTREAL. W meczu hokejowym reprezentacja Szwecji pokonała drużynę Montreal Juniors Canadiens 3:2.

KATOWICE. W zaległych meczach hokejowych o mistrzostwo I ligi GKS wygrał z Pomorzaniem 5:3, a Górnik Murcki przegrał z Polonią Bydgoszcz 4:6.



MAŁE, wtulone między szkolne mury boisko koszykówki u „Sobka” od wczesnych godzin rannych rozbrzmiewało gwarem uganiających za piłką chłopców. Wśród grających rzucała się w oczy sylwetka czwinnego, ruchliwego chłopca, którego niski, lekko schrypnięty głos górował nad innymi. Stefan Wójcik był już wtedy (w latach 1946—47) czołowym reprezentantem szkoły a także utalentowanym juniorem sekcji koszykówki i piłki nożnej Wisły.

Później jako 18-letni chłopiec awansuje do I drużyny Wisły, gdzie występuje wraz ze słynnymi podówczas koszykarzami: Arletem, Hegerlem i Kowalówką. Następnie przez 6 lat gra w reprezentacji Polski, będąc jednym z współautorów pierwszego sukcesu polskiej koszykówki po II wojnie światowej, jakim było zdobycie V miejsca podczas mistrzostw Europy w Budapeszcie. W 1957 r. dostaje zapalenia osierdza i wydalaje się że już nigdy nie powróci na boisko. Jednak silna wola, młody organizm sprawiają, że po półrocznym intensywnym leczeniu powraca do zdrowia i do sportu. Znow jest w swoim żywiele.

Dziś ma 35 lat a niemal w każdym spotkaniu zadziwia swą młodzieńczością, temperamentem i piękną, sportową walką. Dostąpił w swej karierze niemal wszystkich zaszczytów, jakie mogą spotkać sportowca. Jest „Zasłużonym mistrzem sportu”, był reprezentantem Polski i zrzeczenia „Gwardii”, występował niemal we wszystkich krajach naszego kontynentu, a

Sportowe 20-lecie inż. S. Wójcika

także w Chinach i w Egipcie.

— Jak długo Pan będzie jeszcze grał — pytamy.

— Noszę się z zamiarem zakończenia wreszcie kariery sportowej, ale wciąż nie mogę się zdecydować na rozstanie. Nie wyobrażam sobie życia bez koszykówki — wydaje mi się, że byłoby jakieś puste, niepełne. Na razie — dodaje z uśmiechem — nikt w drużynie nie daje mi odczuć, że pora pożegnać się z boiskiem. Wiem jednak, że ten moment już niedługo nastąpi. Chcąc w moim

wieku utrzymać się w formie, muszę bardzo solidnie trenować. A przecież pracuję (w „Bibrostalu” od 1956 r.), mam dom, rodzinę. Trudno to wszystko pogodzić. Choć w pracy idę mi jak najbardziej na rękę, choć żona i córka specjalnie nie narzekają, to jednak za rok a najdalej za dwa lata trzeba będzie chyba przestać grać.

— Rok 1966 to już 20-lecie Pańskiej kariery sportowej. Które z wrażeń sportowych zaliczyłby Pan do najprzyjemniejszych?

— Najprzyjemniej wspominał ostatni „Festiwal FIBA” w Krakowie, gdzie we wspaniałej atmosferze naprawdę wielkiej imprezy pokonałmy reprezentację Europy i madrycki Real.

— A najprzykrzejszy moment?

— Nieoczekiwana i niepotrzebna porażka z AEK Ateny w ramach Pucharu Europy. Zagraliśmy słabo. No, ale cóż. Mówi się trudno i walczy się dalej.

Gratulujać pięknego jubileuszu sportowego, życzymy Wójcikowi jeszcze wielu udanych występów na boisku i realizacji jego marzeń o powrocie koszykarzy Wisły na mistrzowski tron.

J. LANGIER

